

Port



**100-milionowa klientka centrum.
Jest nią pani Małgorzata z Aleksandrowa** STR. 4

WAKACYJNA PUŁAPKA Z APLIKACJĄ MOBYWATEL! STR. 5

EXPRESS

ilustrowany



**ARTYŚCI SKAZANI
NA SAMOTNOŚĆ?**

● Michał Bajor
opowiada, co zmieniłby
w swoim życiu STR. 13

**PO RAZ KOLEJNY WŁADZE ŁODZI ZAPOWIADAJĄ
PRZEBUDOWĘ PLACU DĄBROWSKIEGO** STR. 3



**TO JUŻ
FONTANNY KRES?**



**UL. RZGOWSKA
KIEDY WYBURZĄ
KAMIENICĘ
WSTYDU?** STR. 4



**PL. WOLNOŚCI
ROZBIŁ GŁOWĄ
ŚCIANĘ WIATY** STR. 2



REKLAMA 0011521555

**Konferencja na rzecz
Odbudowy Ukrainy**
Partnerstwo. Odbudowa. Rozwój.



SPONSOR GŁÓWNY



SPONSORZY



PARTNERZY GŁÓWNI

EXPRESSOWO

ZGIERZ Nastolatka chciała zrobić sobie krzywdę. Pomoc przyszła w porę. Do zgierskich funkcjonariuszy dotarło zgłoszenie o 15-latkę, która mogła zrobić sobie krzywdę. Powiadomił ich jej 14-letni kolega, lecz nazwiska dziewczyny nie znał.

Chłopak, mieszkaniec Piotrkowa Tryb., stwierdził też, że nie wie dokładnie, jak 15-lątka się nazywa i gdzie mieszka. Znał jednak jej numer telefonu. Niestety, dziewczyna nie odbierała. Opowiedziała dopiero na SMS-a z prośbą o pilny kontakt. Gdy oddzwoniła, natychmiast wysłano do niej patrol policji i pogotowie.

– W rozmowie z policjantami dziewczyna przyznała, że znajduje się w kryzysie emocjonalnym. Obecni na miejscu ratownicy medyczni zdecydowali o konieczności hospitalizacji mieszkanki Zgierza – poinformował sierż. sztab. Bartłomiej Arcimowicz z Komendy Powiatowej Policji w Zgierzu. – Nie lekceważmy żadnych sygnałów świadczących o zagrożeniu życia lub zdrowia. Szybka reakcja może uratować komuś życie. Kryzys emocjonalny może dotknąć każdego, niezależnie od wieku, sytuacji życiowej czy statusu społecznego – dodaje policjant.

Po pomoc w takich sytuacjach można zadzwonić pod:

● całodobową, bezpłatną infolinię 800 70 2222, dostępną również przez czat i mejla (centrumwsparcia.pl),

● telefon zaufania dla dzieci i młodzieży – 116 111 (czynny całą dobę),

● telefon zaufania dla dorosłych – 116 123 (czynny całą dobę),

● numer alarmowy 112. (JN)

Bląkał się na ulicy Parcelacyjnej

Ten dwuletni kot został znaleziony na ul. Parcelacyjnej. 22 czerwca trafił do łódzkiego schroniska dla zwierząt. Waży 3,5 kg. Nie ma czipa. Jego właściciel lub osoba, która chciałaby go przysparzyć, może zadzwonić pod numery telefonów 501 437 232, 724 402 447 lub 500 099 995.



Wodniacy.
sternik i dwójka dzieci.

JEZIORSKO Dryfował z dziećmi, pomógł im patrol WOPR. Policjanci wodniacy patrolujący zbiornik Jezioro (pow. poddębicki) zauważyli dryfujący skuter wodny z dwójgim dziećmi i sternikiem. Okazało się, że skuter się popsuł.

Doszło do tego w miniony wtorek po godz. 9. Policjanci wodniacy patrolujący brzeg w rejonie miejscowości Popów zauważyli dryfujący skuter wodny. Na jego pokładzie znajdował się sternik i dwoje dzieci w wieku 8 lat.

– Funkcjonariusze natychmiast podплыли do jednostki, aby ustalić, czy osoby znajdujące się na skuterze nie potrzebują pomocy – informuje mł. asp. Alicja Bartczak z Komendy Powiatowej Policji w Poddębicach. – Z relacji sternika wynikało, że w trakcie rekreacyjnego pływania doszło do awarii skutera, jednostka utraciła możliwość dalszej żeglugi i dopłynięcia do brzegu. Policjanci zabrali dzieci na pokład policyjnej łodzi motorowej. Następnie odholowali uszkodzony skuter do portu w Wylazłowie.

(JN)



FOT. SCHRONISKO-ŁÓDŹ.PL

Poszukiwany listem gończym stał za firanką

42-letni mężczyzna przeszedł przez okno do sąsiedniego mieszkania. Okazało się, że miał środki odurzające.

Joanna Nowik

Balucy kryminalni zajmujący się poszukiwaniem osób ukrywających się przed wymiarem sprawiedliwości ustalili miejsce pobytu 42-latkę poszukiwanego listem gończym. Miał do odbycia karę 81 dni pozbawienia wolności za wcześniej popełnione przestępstwo narkotykowe.

Funkcjonariusze udali się na ul. Radka, gdzie w jednym z mieszkań mógł przebywać. Na miejscu usłyszeli dochodzący zza drzwi męski głos i kroki. Wielokrotnie wydawali polecenia otwarcia drzwi, ale po chwili wszelkie dźwięki nagle ucichły.

Po pewnym czasie drzwi otworzyła starsza kobieta mieszkająca w sąsiednim lokalu. Oświadczyła, że mieszkanie, do którego pukają, należy



Przestępca liczył.
że nikt go nie zauważy.

FOT. POLICJA

do niej, a w środku nikogo nie ma. Stróż prawa postanowili to sprawdzić. Ich uwagę zwróciło uchylone okno. Mundurowi po wejściu do mieszkania seniorów zauważyli ukrywającego się za firanką mężczyznę. Wtedy do policjantów podeszła jedna z mieszkanek budynku. Poinformowała, że widziała, jak zatrzymany prze-

chodząc z mieszkania do mieszkania wyrzucił zawiniątko. Leżało na trawie. Było w nim 60 g mefedronu i marihuany. Mężczyzna trafił do aresztu, gdzie – zgodnie z dyspozycją sądu – czeka go kara pozbawienia wolności. Nie uniknie też odpowiedzialności za posiadanie narkotyków.

BÓJKA NA PL. WOLNOŚCI. POTŁUKLI SZYBĘ I UCIEKLI

Jacek Zemła

Operator monitoringu miejskiego zauważył wczoraj nad ranem bójkę trzech osób na pl. Wolności.

Panowie przepychali się tak, że jeden z nich głową uderzył w szybę wiaty tram-

wajowej, która rozsypała się w drobny mak. Gdy mężczyźni zobaczyli, co się stało, zaczęli szybko się oddalać z miejsca zdarzenia.

Nie wiedzieli, że ich tropem podąża już radiowóz straży miejskiej naprowadzany zdalnie przez operatora monitorin-

gu. W tej sytuacji ich zatrzymanie było już tylko formalnością. Strażnicy zajęli ich od tyłu, wyskoczyli z samochodu i pojмали całą trójkę.

Ujęci chuligani zostali przekazani policji, która prowadzi dalsze czynności w tej sprawie.



Wszystko nagrał miejski monitoring.

FOT. STRAŻ MIEJSKA

POLICJA

Przeszukanie w gabinecie

WYPROWADZILI WÓJTA W KAJDANKACH

Magdalena Buchalska-Frysz

Tomasz J., zastępca wójta gminy wiejskiej Bełchatów (otacza miasto), został zatrzymany przez CBŚ Policji. Wczoraj przed godz. 10 został przywieziony w kajdankach do Urzędu Gminy Bełchatów.

Tam przeszukano jego gabinet, funkcjonariusze mieli ze sobą psa tropiącego. Również w kajdankach został wyprowadzony z urzędu po przeszukaniu. Ewa Drzazga-Wysocka, rzeczniczka urzędu, krótko odniosła się do tej sprawy.

– Funkcjonariusze Centralnego Biura Śledczego Policji przeszukali gabinet zastępcy wójta gminy Bełchatów w związku z prowadzonym postępowaniem – potwierdziła Ewa Drzazga-Wysocka. – Przeprowadzone czynności nie miały jednak związku z pełnionymi przez niego obowiązkami służbowymi. Do zakończenia postępowania nie będziemy odnosić się do tej sprawy.

Sytuacja jest szeroko komentowana w Bełchatowie. Zdarzenie widziało wiele osób, bo w czasie, gdy doszło do przeszukania, w Urzędzie Gminy w Bełchatowie odbywała się sesja Rady Powiatu Bełchatowskiego, gdzie samorząd powiatu wynajmuje salę. Radni zbierali się na posiedzenie, gdy pojawił się służby z zatrzymanym urzędnikiem.

Tomasz J. zastępcą wójta został w czerwcu 2024 r. Wcześniej był burmistrzem pobliskiego Zelowa. Funkcję tę pełnił w latach 2018 – 2023.

Kom. Krzysztof Wrześniowski, rzecznik Komendanta CBŚP potwierdził, iż policjanci prowadzili czynności na terenie Bełchatowa: – Działania te wykonywane są na polecenie Prokuratury Krajowej i mają związek ze zwalczaniem zorganizowanej przestępczości ekonomicznej. W ich wyniku zatrzymano trzy osoby w tym jedną, która pełni funkcję publiczną. Trwają czynności z zatrzymanymi osobami. Więcej informacji zostanie podane opinii publicznej po zakończeniu wszystkich czynności.

AUTOPROMOCJA

0010990275

Zamów prenumeratę

Express Ilustrowany ☎ 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressilustrowany.pl

EXPRESS
ilustrowany

www.expressilustrowany.pl
e-mail: express@express.lodz.pl

REDAKCJA 90-532 Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19
Redaktor naczelny Marek Krzciuk

Sekretariat 42 66 59 300

BIURO REKLAMY Polska Press Sp. z o.o. Oddział Biuro Reklamy w Warszawie Filia Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19, 90-532 Łódź, tel. 6659-400.

ogłoszenia na telefon 0-800 47-28-52. Adresy i telefony biur ogłoszeń na stronach ogłoszeniowych

WYDAWCA Polska Press Sp. z o.o.
Warszawa 02-672, ul. Domaniewska 45

Prezes Zarządu Polska Press Grupy Zenon Nowak
Prezes Makroregionu Aneta Sarga-Burtan
Dyrektor sprzedaży makroregionu Anna Gałuszka
tel. 502 49 92 57

Marketing Paweł Biernacki
Patronaty: patronaty.lodzkie@polskapress.pl

Projekt graficzny Tomasz Bocheński;
Biuro Prasowe: biuroprasowe@polskapress.pl
Biuro Konsumenta PPG,
e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10
Druk Drukarnia ZPR Media S.A.,
04-190 Warszawa, ul. Jubilerska 10

POLSKA PRESS
GRUPA



Prenumerata z dostawą do domu:
bok.prenumerata@polskapress.pl, tel. 42 715 80 68
Garmond: prenumerata dla klientów indywidualnych
prenumeratapy@poczta.pl, tel. 12 422 14 85;
dla firm i instytucji: prenumeratapy@garmondpress.pl
Kolporter: prenumerata wyłącznie dla firm i instytucji
www.prenumerata.kolporter.com.pl, tel. 41 367 88 88;
Poczta Polska: www.prenumerata.poczta-polska.pl,
lub w najbliższym urzędzie pocztowym.

©/® – umieszczenie takich dwóch znaków przy artykule, w szczególności przy aktualnym artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie <http://www.expressilustrowany.pl/tresci> i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Kontrowersyjna fontanna pozostanie sucha

Wraz z rozpoczęciem lata i falą upałów większość fontann w mieście została już uruchomiona. A co ze słynną fontanną na pl. Dąbrowskiego? Mechanizm urządzenia jest uszkodzony od kilku lat, a jego naprawa wiązałaby się z wysokimi kosztami - piszą urzędnicy.

Emilia Kutlu

O remoncie pl. Dąbrowskiego władze Łodzi zaczęły mówić w 2022 r. Minęły cztery lata i nic się nie dzieje. Główna atrakcja placu - wielka fontanna, która - według wielu - kształtem przypomina kobiece narządy rodne - od wielu lat pozostaje nieczynna.

Sezon letni już się rozpoczął, a co za tym idzie wiele fontann w mieście zostało uruchomionych. Pełni nadziei zapytaliśmy pracowników Urzędu Miasta Łodzi, co z tą stojącą przed Teatrem Wielkim.

„Obecnie nie ma planów ponownego uruchomienia fontanny (...) Mechanizm urządzenia jest uszkodzony od kilku lat, a jego naprawa wiązałaby się z wysokimi kosztami. Jednocześnie, zgodnie z przygotowaną koncepcją przebudowy placu, obecna fontanna zostanie zlikwidowana i zastąpiona nowym układem zbiorników wodnych oraz elementami błękitno-zielonej infrastruktury. Zistniejącej fontanny wykorzystane zostaną jedynie komora oraz system zasilający” - piszą pracownicy biura prasowego UMŁ.

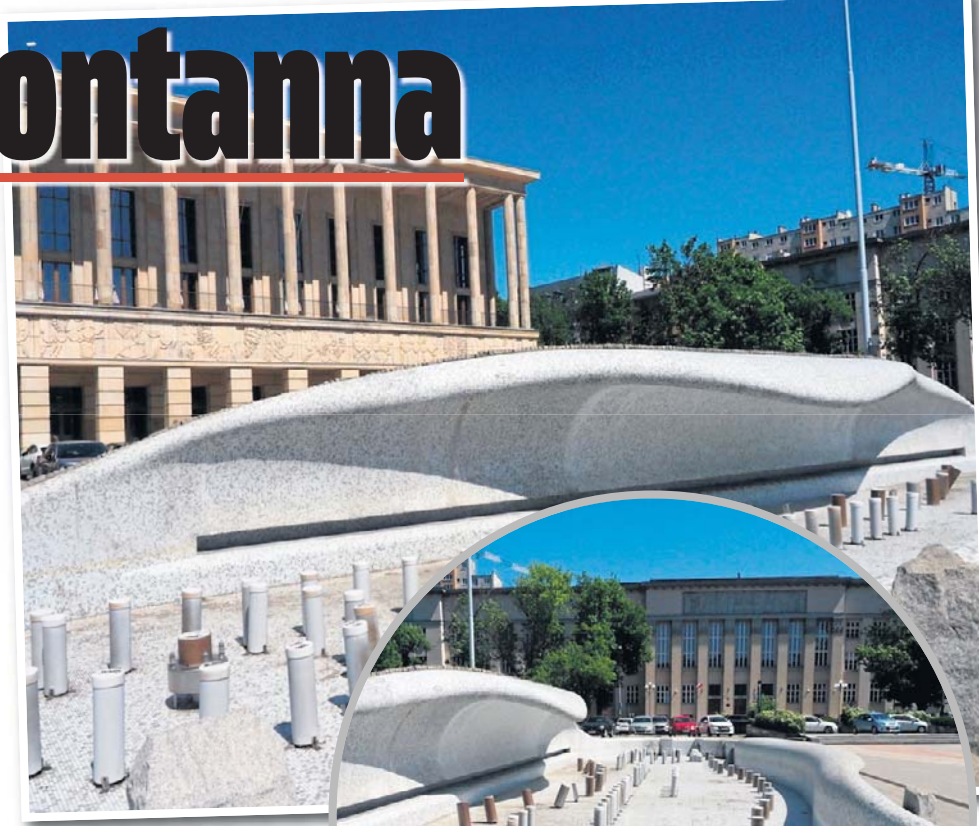
Przebudowa placu przeprowadzona w 2009 r. i postawie-

nie fontanny kosztowały wtedy 16,5 mln zł.

Urząd Miasta Łodzi zapowiada, że trwają prace nad zapewnieniem finansowania przebudowy pl. Dąbrowskiego, w tym nieczynnej fontanny. Niestety, nie wiadomo, kiedy to nastąpi.

Urzędnicy nie zdradzili daty rozpoczęcia przebudowy, bo ciągle nie wybrano wariantu realizacji inwestycji.

Przypomnijmy, że trzy lata temu administracja prezydent Hanny Zdanowskiej zwołała dziennikarzy na konferencję, podczas której zostały przedstawione wizuali-



zacje przebudowanego placu.

„Pierwsze prace na placu Dąbrowskiego mogą zacząć się w 2025 roku. Budowa potrwa około roku. Obecnie przygotowany jest przetarg na projekt budowlany i wykonawczy” - pisał w 2023 roku nasz dziennikarz - Jacek Zemła...



Kiedy fontanna w reprezentacyjnym miejscu przestanie straszyć? Władze Łodzi nie wiedzą.

Kiedy skończy się koszmar lokatorów kamienicy wstydu?

Emilia Kutlu

Magistrat zapowiada, że komunalna kamienica wstydu przy ul. Rzgowskiej 32, o której pisaliśmy 16 czerwca, będzie sukcesywnie wyłączana z użytkowania. Mieszkańcy mówią jednogłośnie: „Od dawna powinno nas tu nie być - a jak widać jesteście”.

Budynek należy do miasta i pozostaje w administrowaniu Zarządu Lokali Miejskich. Mieszkańcy wielokrotnie występowali z prośbą o przeniesienie ich do innego lokum, każdorazowo słyszeli tą samą odpowiedź - „innych mieszkań dla was nie ma”.

Kamienica nie jest podłączona do kanalizacji. Mieszkańcy codziennie muszą wynosić wiadra wody na zewnątrz - w środku mają małe kraniki na korytarzu, które sami zainstalowali, ale system nie jest zaopatrzony w odpływ. Potrzeby fizjologiczne zafatwiają w wynajętych przez władze Łodzi toi-toiach, gdyż ubikacje zewnętrzne zapadły się, a szambo jest nieczyn-



Kamienią wstydu administruje Zarząd Lokali Miejskich.

ne. W budynku nie ma też ogrzewania centralnego, a kominy są niedrożne. Wylizać można by bardzo długo...

Magistrat twierdzi, że kamienica jest stopniowo wyłączana z użytkowania. Jednak nikogo dotychczas nie przeniesiono.

„Pięciu najemców złożyło wnioski o lokale zamienne. Jednemu z nich wskazano już mieszkanie gotowe do zasiedlenia, jednak nie przyjął tej propozycji. Kolejne lokale będą oferowane sukcesywnie, w miarę ich przygotowywania” - piszą pracownicy Urzędu Miasta Łodzi.

„Do czasu opuszczenia budynku wykonywane są niezbędne prace zabezpieczające, m.in. usunięto luźne fragmenty tynku, naprawiono podłogę w jednym z lokali i wymieniono piec” - zapewniają urzędnicy. Jednak kominy nadal pozostają niedrożne, a tynk osypuje się ze ścian.

Dlaczego od wielu lat nie zaproponowano mieszkańcom alternatywnych mieszkań? Dla przykładu - zrewitalizowana kamienica przy ul. Piotrkowskiej 54 wciąż nie jest zamieszka-

REKLAMA

0011539334

TOLEK®

Rehabilitacyjne Rowery Trójkołowe

Napęd
nożny

Najtańszy polski
rower elektryczny



Rowery mogą być z napędem elektrycznym

Rower jako wyrób medyczny jest częściowo refundowany przez Centrum Pomocy Rodzinie oraz serwis gwarancyjny i pogwarancyjny

ROWERY POLECANE SĄ:

- ▶ Osobom z niedowładem nóg z napędem ręcznym
- ▶ Nieumiejącym jeździć na rowerze dwukołowym
- ▶ Osobom Starszym mniej sprawnym ruchowo
- ▶ Dzieciom
- ▶ Osobom z zachwianiem równowagi

Więcej informacji: www.rowertolek.pl

e-mail: biuro@rowertolek.pl

adres: ul. 3 Maja 2A, 87-850 Choceln k. Włocławka

tel. 54 284 65 40 Emilia | kom. 723 881 675 Michał
kom. 600 790 138 Teofil | kom. 600 467 513 Anna

To jest wyrób medyczny. Używaj go zgodnie z instrukcją używania lub etykietą



Stumilionową klientką została Małgorzata Lament (z lewej). Przywitał ją personel Portu Łódź.

100-milionowa klientka Portu Łódź. Czekało na nią 16 lat!

Matylda Witkowska

Port Łódź odwiedziło już sto milionów klientów. Szczęśliwą klientką z okrągłym numerem i prezentami została Małgorzata Lament z Aleksandrowa Łódzkiego.

Odwiedziła Port Łódź w miniony wtorek (23 czerwca). Z wyliczeń wiadomo było, że stumilionowy klient przyjdzie tego dnia koło południa, dlatego przedstawiciele centrum czekali przygotowani z kwiatami i banerem. Ale do końca nie wiadomo było, kto będzie tym szczęściarzem. Trafiło na Małgorzatę Lament z Aleksandrowa Łódzkiego, która na zakupy przyjechała z synami - 9 letnim Kacprem i 11-letnim Jankiem.

- Synek wyjeżdża na kolonie, potrzebujemy walizkę i inne rzeczy. Zawitaliśmy do Portu i... bardzo miło zaczęliśmy dzień - mówi pani Małgorzata. Jak przyznaje, do Portu Łódź zagląda na zakupy co tydzień albo dwa, bo z Aleksandrowa ma dobry dojazd. - Daleko nie

jest, chwila moment „eseczka” i jesteście - tłumaczy.

Klientka numer 100 000 000 otrzymała kwiaty od dyrektora Portu Łódź Andrzeja Cieślaka, torbę z portowymi pamiątkami i nagrodę główną - bon na 1 tys. zł. Był też tort.

Dojście do stu milionów klientów zajęło centrum handlowemu przy ul. Pabianickiej 245 w Łodzi 16 lat. - Teraz trzeba będzie poczekać następne kilkanaście lat na dwustumilionowego - zaznacza dyrektor Cieślak.

Wbrew obiegowej opinii klientami Portu Łódź są nie tylko mieszkańcy Łodzi i miast na południe od niej takich jak Pabianice, Łask, Zduńska Wola, Sieradz, Bełchatów.

- Bardzo prosto dotrzeć do nas także ze Zgierza, otaczając Łódź trasą „eska” - mówi Andrzej Cieślak.

Okresy z największą liczbą klientów to weekendy przed wakacjami i przed początkiem roku szkolnego. Z dni tygodnia najbardziej popularna jest sobota, a zaraz po niej piątkowe popołudnie.

„Pieśni przemijania” na finał sezonu

Zagrać VIII Symfonię Krzysztofa Pendereckiego na zakończenie sezonu artystycznego? Na to może odważyć się instytucja kultury o najwyższym statusie jakości. Jak Filharmonia Łódzka.

Dariusz Pawłowski

Moc. To słowo pozostaje z melomanami po koncercie finałowym, jak i po całym sezonie artystycznym w Filharmonii Łódzkiej.

Wyrafinowany repertuarowo czas (aż może nawet pozostawiający z pragnieniem kilku lepszych wieczorów), wymagający tak od odbiorcy, jak i od wykonawców, ale podkreślający niebagatelne możliwości zespołów artystycznych placówki, obok organizacyjnych talentów i zaangażowania tych, którzy podejmują liczne działania, by wydarzenia na scenie wypadły jak najefektywniej, przy licznej publiczności, z oddźwiękiem w całym kraju. To sezon, który przypominał starą prawdę, że stabilizacja, konsekwencja, uczciwe łączenie tradycji i dorobku z nowoczesnością, a przy tym dalekosieczne, przemyślane planowanie zamiast powszechnego pośród rodzimych menedżerów „gaszenia pożarów” i zarządzania chaosem, przynoszą najlepsze, najbardziej trwałe efekty.

Piątkowe, kończące sezon wydarzenie, otworzyła japońska pianistka Shiori Kuwahara (laureatka czwartej nagrody na XIX Konkursie Chopinowskim) wykonaniem I Koncertu fortepianowego e-moll Fryderyka Chopina, z błyskotliwym towarzyszeniem orkiestry pod batutą Pawła Przytockiego,



Koncert podsumowujący kończący się sezon artystyczny otworzyła japońska pianistka Shiori Kuwahara.

go, dyrektora artystycznego FŁ. Ujmująca, poetycka, precyzyjnie przemyślana, choć może nader delikatna interpretacja spotkała się z żywiołową reakcją publiczności. Nic dziwnego, że otrzymaliśmy również bis - polonez As-dur słynnego kompozytora.

Drugą część wieczoru wypełniło dzieło totalne - VIII Symfonia „Lieder der Vergänglichkeit” („Pieśni przemijania”) Krzysztofa Pendereckiego. Specjalnym gościem prezentacji była Dominika Penderecka, córka Elżbiety i Krzysztofa Pendereckich.

Ostatnia ukończona symfonia wybitnego kompozytora - na trzy głosy solowe, chór i orkiestrę - to utwór osobisty, poruszający, wykorzystujący słowa niemieckojęzycznych po-

etów. To zapis refleksji dotyczących przemijania, odchodzenia, ale zarazem nadziei, iż zamknięcie ziemskiego losu nie jest końcem, lecz dopiero początkiem. Inspiracją stała się botaniczna pasja Pendereckiego - to właśnie wśród drzew można znaleźć spokój zdystansowania się od miałości doczesności. Zaduma łączy się tu z liryczną, nostalgiczną ekspresją, a całość wieńczy monumentalny finał.

Kompozycja wymaga rozbudowanego tzw. aparatu wykonawczego i mimo przejrzystości faktury - niezwykle skupienia, matematycznej precyzji zespolenia poszczególnych elementów. Paweł Przytockie poprowadził całość perfekcyjnie, z idealnym wyczuciem detali, do-

skonałym zrozumieniem utworu, wyeksponowaniem najbardziej dramatycznych jego fragmentów. Zadanie ułatwiły znajdujący się w wyśmienitej formie chór oraz grająca z wielką pasją i szczerym pragnieniem poruszenia słuchaczy orkiestra. Oba zespoły mogą się dziś porwać na niemal wszystko, a na pewno wszystko oprawić klasą wykonania i potraktowania muzyki.

Orkiestra FŁ wyruszyła właśnie na niemieckie tournée. W sezonie 2026/2027 w Filharmonii Łódzkiej im. Artura Rubinsteina zaplanowano ponad 50 koncertów, w tym serię wydarzeń upamiętniających patrona instytucji - zwieńczy ją recital 28 stycznia 2027 r., w dniu jego urodzin.

REKLAMA

0011457249

Nekrologi i kondolencje zlećisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń,
Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń

502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie oraz w serwisie nekrologi.net

Manowar wystąpi w łódzkiej Atlas Arenie

Dariusz Pawłowski

Fani heavy metalu dostaną z koncertem kolejną legendę gatunku. W Atlas Arenie zagra amerykańska formacja Manowar. Wystąpi w Łodzi 26 stycznia 2027 r. Ruszyła już sprzedaż biletów na to wydarzenie.

Koncert w ramach trasy Kings Of Metal Fighting The World Tour będzie pierwszym w historii występem Manowar w łódzkiej hali. Podczas wieczoru publiczność usłyszy peł-

ne wykonanie legendarnego albumu „Kings Of Metal”, uznawanego za jedno z najważniejszych wydawnictw w historii gatunku. Na fanów czekać będzie także nowa produkcja sceniczna przygotowana specjalnie na potrzeby trasy celebrującej dwa przełomowe albumy zespołu - „Kings Of Metal” i „Fighting The World”.

Zapowiadając koncert, muzycy Manowar podkreślają, że wybór Łodzi nie jest przypadkowy. Muzycy zwracają uwagę na historię miasta i charakter jego mieszkańców.



Grupa Manowar powstała w 1980 r. i od ponad 40 lat należy do ścisłej czołówki światowego heavy metalu.

„Łódź to miasto wykute w ogniu, żelazie i niezłomnej woli ludzi, którzy nigdy się nie poddali. Ta niezwykła wytrwałość sprawia, że Łódź jest idealnym miejscem na definitywne

wykonanie albumu Kings Of Metal.” - przekazują członkowie Manowar.

W programie koncertu, znajdują się też największe przeboje Manowar.

Pociągami do nowych miast i dużo szybciej. Ale za... ćwierć wieku

Centralny Port Komunikacyjny i Polskie Linie Kolejowe mają wybudować łącznie ok. 4700 km nowych linii kolejowych. Do 2035 r. ma powstać pierwsze 1000 km nowych tras, w tym ok. 480 km linii kolei dużych prędkości (KDP). Odcinek ten ma połączyć Warszawę z Centralnym Portem Komunikacyjnym, Łodzią, Poznaniem i Wrocławiem.

Jacek Zemła

Na realizację inwestycji kolejowych do 2050 r. przewidziano 610 mld zł. Z tego 410 mld zł ma zostać przeznaczone na budowę nowych linii, a 200 mld zł na modernizację istniejącej sieci. Blisko 120 mld zł ma przypaść na inwestycje w Łódzkiem.

Celem programu jest osiągnięcie przewozów 720 mln pasażerów rocznie w 2050 r. Pieniądze w większości będą pochodzić z Unii Europejskiej.

Najbardziej spektakularnym przedsięwzięciem pozostaje budowa KDP w kształcie litery Y, która połączy Warszawę, Łódź, Poznań i Wrocław. Pociągi mają rozwijać prędkość 320 km/godz., a pierwszym oddanym odcinkiem będzie trasa Warszawa – Port Polska (CKP) – Łódź. Dla naszego regionu oznacza to skrócenie czasu podróży do stolicy, a także wzrost znaczenia Łodzi jako węzła kolejowego.

Jednak władze regionu podkreślają, że sama szybka kolej nie rozwiąże problemów transportowych mieszkańców. Dlatego równolegle przygotowywane są inwestycje mające stworzyć sieć połączeń dowozowych do głównych magistrali.

Nowa linia do Bełchatowa, a nawet dalej

Największe oczekiwania budzi projekt budowy nowej linii kolejowej do Bełchatowa. Piąte co do wielkości miasto w województwie pozbawione jest pasażerskich połączeń kolejowych, choć dochodzą tu tory prowadzące do elektrowni, a w latach 80. XX w. kursowały do Bełchatowa pociągi



Pociągi KDP mają zatrzymywać się na dworcu Łódź Fabryczna.

pasażerskie z Piotrkowa Tryb. Projekt modernizacji polskiej kolei przewiduje inwestycję, która ma przywrócić Bełchatów na kolejową mapę kraju.

Władze województwa zakładają, że w przyszłości po nowej linii kursować będzie co najmniej osiem par pociągów regionalnych dziennie. Powstaje także dokumentacja dla przedłużenia linii do stacji Chorzew – Siemkowice na magistrali węglowej Śląsk – Trójmiasto, co w przyszłości może otworzyć Bełchatowowi bezpośrednie połączenia z Wielkopolską, Pomorzem i Dolnym Śląskiem.

Piotrków z Tomaszowem połączą tory

Na liście regionalnych priorytetów znalazło się również nowe połączenie Piotrkowa Tryb. z Tomaszowem Maz. Obecnie przejazd między tymi miastami wymaga objazdu

przez Koluszki lub Łódź, co znacząco wydłuża podróż. Budowa bezpośredniej linii poprawiłaby spójność transportową południowo-wschodniej części województwa.

Zgierz - Kutno w 20 minut pociągiem

Nie zabraknie także modernizacji istniejącej infrastruktury. W planach znajduje się linia Zgierz – Kutno i podniesienie na niej prędkości do 160 km/godz. plus ewentualna rozbudowa do dwóch torów.

Modernizowany będzie również ciąg Łódź – Tomaszów Maz. – Opoczno, który ma usprawnić połączenia z Centralną Magistralą Kolejową oraz z woj. świętokrzyskim.

Linie lokalne również ważne jak KDP

Eksperti podkreślają, że prowadzenie całego programu

będzie zależało od skutecznego połączenia inwestycji krajowych i regionalnych.

Kolej dużych prędkości stworzy nowe możliwości przemieszczania się pomiędzy największymi ośrodkami, jednak to lokalne linie zdecydują o tym, ile mieszkańców województwa skorzysta z nowoczesnej linii.

Za 10 lat Łódź stanie się węzłem przesiadkowym

Jeżeli zapowiadane inwestycje zostaną zrealizowane zgodnie z harmonogramem, Łódzkie może w ciągu najbliższej dekady stać się jednym z najlepiej skomunikowanych regionów Polski. Dla mieszkańców oznaczałoby to nie tylko krótsze podróże do Warszawy, Poznania i Wrocławia, ale też powrót kolei do miast, które od lat pozostają komunikacyjnie wykluczone.

WAKACYJNA PUŁAPKA NA GRANICY. APLIKACJA NIE WYSTARCZY

Jacek Zemła

Zanim spakujemy walizki wyjeżdżając za granicę, warto upewnić się, że do bagażu trafi plastikowy dowód osobisty (lub paszport). Dokument w aplikacji mObywatel nie wystarczy do przekroczenia granicy.

Choć aplikacja mObywatel zyskała popularność i w Polsce pozwala potwierdzić tożsamość niemal w każdej sytuacji – od wizyty w urzędzie po kontrolę policyjną – jej możliwości kończą się na granicach kraju.

Warto przypomnieć, że cyfrowy mDowód dostępny w aplikacji mObywatel nie jest dokumentem uprawniającym do przekraczania granic państwowych. Nawet jeśli podróżujemy do kraju należącego do strefy Schengen, podczas ewentualnej kontroli musimy

okazać ważny, fizyczny dowód osobisty lub paszport.

mDowód jest dokumentem cyfrowym uznawanym wyłącznie na terytorium Polski. Choć jego zabezpieczenia są bardzo zaawansowane, nie zastępuje dokumentu podróży w rozumieniu przepisów obowiązujących przy przekraczaniu granic.

Aplikacja mObywatel może być przydatnym uzupełnieniem, ale nie zastąpi plastikowego dowodu ani paszportu podczas podróży zagraniczej.

Przygotowując się do wakacyjnego wyjazdu, warto zwerifikować nie tylko ważność rezerwacji i ubezpieczenia, w tym karty EKUZ, ale również termin ważności dowodu osobistego lub paszportu. Jeśli dokument utracił ważność, jego cyfrowy odpowiednik w aplikacji również nie rozwiąże problemu.



Pierwszy lot na Majorkę

Magdalena Jach

Lotnisko na Lublinku oficjalnie rozpoczęło sezon wakacyjny 2026. Wczoraj z Łodzi odleciał pierwszy samolot na hiszpańską Majorkę. Maszyna została przywitana tradycyjnym salutem wodnym na płycie postojowej.

Wśród wakacyjnych kierunków czarterowych znajdują się najpopularniejsze kurorty basenu Morza Śródziemnego. Turyści mogą polecieć m.in. do Hiszpanii, Grecji, Turcji, Bułgarii i Egiptu. Równolegle pasażerowie korzystający z połączeń rejsowych (choć ciągle jest ich bardzo mało) mogą planować wyjazdy na własną rękę.

Samolot na hiszpańską wyspę na Morzu Śródziemnym odleciał wczoraj rano.



W Gdańsku rusza URC. Na stole miliardy dolarów

Tomasz Chudzyński

W cieniu kryzysu ukraińsko-polskich relacji rozpoczęła się dzisiaj w Gdańsku Konferencja Odbudowy Ukrainy. Organizatorzy zapowiadają podpisanie 200 biznesowych umów związanych z inwestycjami na Ukrainie. Będzie też przestrzeń na dyskusje o odbudowie społeczeństwa naszego wschodniego sąsiada okaleczonego przez wojnę.

Ponad 100 delegacji zagranicznych, w tym 40 najwyższego szczebla państwowego, przyjechało do Gdańska na Ukraine Recovery Conference 2026. Dziś i jutro odbędą się rozmowy na temat odbudowy Ukrainy ze zniszczeń wojennych i udziału w tym procesie firm zachodnich, oczywiście także polskich. Eliza Zeidler, wiceszefowa ministerstwa aktywów państwowych, koordynatorka przygotowań URC 2026 po stronie polskiej, wskazała, że przygotowanych do podpisania zostało 200 porozumień i umów, z których wiele ma dotyczyć dwustronnej współpracy polskich i ukraińskich przedsiębiorców i podmiotów państwowych.

- Mamy pięć wymiarów konferencji - biznesowy, społeczny, europejski i regionalny oraz obronny. Wymiar gospodarczy jest kluczowy - wielu polskich



Premier Julia Swyrydenko stoi na czele delegacji swojego kraju na gdańską konferencję.

przedsiębiorców jest zaangażowanych już teraz w Ukrainie, a jest zainteresowana rozwojem tej współpracy, w tym udziałem w inwestycjach po zakończeniu działań zbrojnych - mówiła Zeidler.

Premier Donald Tusk podkreślał w miniony wtorek, że w Gdańsku będą się toczyć dyskusje o miliardowych kontraktach.

- Mówimy o setkach miliardów dolarów i to nie są polskie pieniądze, tylko to będą pieniądze do wydania także przez polskie firmy w Ukrainie po zakończeniu wojny - mówił premier.

Polska jest gospodarzem tegorocznego, odbywającego się regularnie od 2017 r. UCR wraz ze stroną ukraińską. Lokalizacja konferencji w Gdańsku została zapowiedziana na początku lutego. Niewątpliwie jednak cieniem położył się na spotkaniu kryzys w polsko-ukraińskich relacjach, wywołany przez nadanie przez Wołodomyra Zełenskiego miana „Bohaterów UPA” jednej z jednostek wojskowych oraz odebranie, w odpowiedzi przez prezydenta RP Karola Nawrockiego Orderu Orła Białego ukraińskiemu odpowiednikowi.

„Wojna orderowa” poskutkowała nieobecnością Zełenskiego na URC w Gdańsku. Nie będzie też jego małżonki, Ołeny Zełenskiej, która wczoraj rano odwołała swój wykład na Uniwersytecie Gdańskim.

Zabraknie również Karola Nawrockiego. Prezydent nie otrzymał zaproszenia do udziału w spotkaniu, o czym mówił minister w jego kancelarii, Zbigniew Bogucki. W odpowiedzi rzecznik rządu Adam Szłapka zarzucił prezydenckiemu obozowi „brak zainteresowania” URC.

Ukraińskiej delegacji na Konferencję przewodniczy premier Ukrainy, Julia Swyrydenko. Co ciekawe, Donald Tusk wskazywał we wtorek, że nieobecność prezydenta Wołodomyra Zełenskiego w Gdańsku odczytuje jako gest prowadzący do „deeskalacji” kryzysu.

- Z mojego punktu widzenia oznacza to być może nawet sprawniejsze przeprowadzenie konferencji - podkreślał premier. - Ukraina jest nastawiona na konstruktywne i wzajemnie korzystne partnerstwo w interesie wspólnego bezpieczeństwa europejskiego, rozwoju gospodarczego i długofalowego dobrobytu - wskazywała z kolei Swyrydenko. Co więcej, w dniach poprzedzających URC, do polityków o deeskalację napięcia apelowali polscy i ukraińscy przedsiębiorcy.

WŁADZE KRAINY CINQUE TERRE WALCZĄ Z NADMIERNĄ TURYSTYKĄ

Anna Nagel, PAP

Władze Cinque Terre, jednej z największych atrakcji włoskiej Ligurii, egzekwują przepisy, które wprowadziły, by przeciwdziałać zjawisku tzw. nadmiernej turystyki - podał dziennik „La Repubblica”.

Jak zaznaczyła gazeta, w najbardziej malowniczej części Ligurii wprowadzono zasadę zero-tolerancji dla przypadków naruszania przepisów, które mają chronić ten pas wybrzeża przed chaosem w szczycie sezonu turystycznego.

W Manaroli, jednym z miasteczek wpisanych na listę światowego dziedzictwa UNESCO, przewodnik posiadający wszystkie wymagane certyfikaty został ukarany grzywną za naruszenie nowego regulaminu, który uchwałyły lokalne gminy Riomaggiore i Vernazza, by ograniczyć tłoki i hałas w wąskich uliczkach.

Grupy wycieczkowe liczące więcej niż 10 osób muszą mieć słuchawki, a ich przewodnik - mikrofon, przez który do nich mówi.

Licząca 21 osób zagraniczna grupa ukaranego przewodnika nie miała słuchawek. Było w niej dziewięć dzieci.

Namocy obowiązujących przepisów, mających na celu ograniczenie skutków nadmiernej turystyki, grupy z przewodnikiem nie mogą liczyć więcej niż 25 osób. Ma to chronić spokój mieszkańców. Zabronione jest użycie megafonów i głośników.

Gubernator okupowanego Sewastopola Michaił Razwożajew oświadczył, że w wyniku nocnego, masowego ataku dronów na infrastrukturę energetyczną największe na Krymie miasto całkowicie straciło zasilanie elektryczne.

Według relacji naocznych świadków i grup monitorujących sytuację na Krymie przez całą noc słychać było serię potężnych wybuchów. Głównym celem ataku była elektrownia ciepła w Bałakławie w Sewastopolu, która jest jedną z kluczowych elektrowni na półwyspie.



Cinque Terre słynie z domów na stromych klifach.

Przyznał się do kanibalizmu w szpitalu

Grzegorz Kuczyński, PAP

Węgierska policja zatrzymała 30-letniego mieszkańca Budapesztu, który zbierał - a nawet spożywał - ludzkie części ciała. Mężczyzna pracował w szpitalu, a ludzkie szczątki wykradał z miejsca pracy i wykopywał z grobów.

Czaszki, kości, zakonserwowana ludzka twarz, odcięta ręka, mózg i serce przechowywane w słoiku - to tylko niektóre z szokujących znalezisk, na jakie policjanci natrafili w nieruchomościach powiązanych z 30-letnim mężczyzną z Budapesztu. Śledczy twierdzą, że mężczyzna obsesyjnie zbierał szczątki ludzkie i, jak sam przyznał, przygotowywał z niektórych z nich posiłki, a następnie je spożywał - podał serwis 24.hu.

Wydział Zabójstw Krajowego Biura Śledczego (KR NNI) wszczął dochodzenie po otrzymaniu informacji, że sanitariusz ze sto-



W trakcie przeszukania śledczy natrafili na czaszki, kości, s preparowaną ludzką twarz, a także inne fragmenty ciała.

łecznego szpitala mógł przechowywać ludzkie szczątki zarówno w miejscu pracy, jak i w domu. W trakcie śledztwa ustalono, że mężczyzna żywił głębokie zainteresowanie anatomią

i patologią, regularnie przeprowadzał sekcje zwłok zwierząt i jest podejrzany o pozyskiwanie również szczątków ludzkich.

Policja uważa, że mógł on zdobywać części ciała częściowo

dzięki kontaktom zawodowym, a także poszukiwał szczątków na Słowacji oraz na opuszczonych cmentarzach na terenie Węgier. Jego rodzina i przyjaciele mieli podobno wiedzieć o jego makabrycznym hobby, a on sam dokumentował swoją kolekcję na zdjęciach. Detektywi aresztowali mężczyznę 17 czerwca. Przeszukanie nieruchomości, z których korzystał, a także jego pojazdu, doprowadziło do zabezpieczenia komputerów, telefonów komórkowych i nośników danych, choć najbardziej niepokojącym dowodem był zbiór ludzkich szczątków. Mężczyźnie postawiono zarzut bezprawnego wykorzystania ludzkiego ciała. Podczas przesłuchania przyznał się do popełnienia przestępstwa i stwierdził, że odczuwał szczególną fascynację częściami ludzkiego ciała. Wyznał również, że przygotowywał i spożywał potrawy przyrządzone z niektórych szczątków.

W Szpitalu Południowym. „Będziemy sprawdzać wszystko” - zapewni minister Żurek

Karolina Wrońska, PAP

Od 2023 roku do prokuratury wpłynęło 12 zgłoszeń dotyczących zgonów w Warszawskim Szpitalu Południowym - powiedział w środę minister sprawiedliwości, prokurator generalny Waldemar Żurek.

Minister podczas konferencji prasowej odniósł się do informacji, które we wtorek wieczorem przedstawił w wywiadzie w Kanale Zero były pracownik Szpitala Południowego dr Emil Jędrzejewski. Lekarz stwierdził m.in., że na SOR tej placówki procedury medyczne były wykonywane wadliwie, a w wyniku błędów lekarskich dochodziło do powikłań, które w niektórych przypadkach miały

zakończyć się śmiercią pacjentów. Waldemar Żurek podał szczegóły o 12 zgłoszeniach dotyczących zgonów w Szpitalu Południowym, które od 2023 r. wpłynęły do prokuratury.

- W trzech sprawach była odmowa wszczęcia postępowania, cztery sprawy zostały umorzone, pięć spraw jest na biegu, więc można powiedzieć, że prokuratura w tych sprawach normalnie prowadzi postępowania - przekazał.

Podkreślił, że w sprawach związanych ze Szpitalnym Oddziałem Ratunkowym było pięć, które dotyczyły narażenia na bezpośrednie niebezpieczeństwo, utraty życia lub zdrowia. W czterech przypadkach zostały już zakończone trzy sprawy.

Coraz częściej „leczy” nas doktor Google...

Co trzeci Polak postrzega zdrowie psychiczne jako najbardziej wstydlivy temat do rozmów - bardziej krępujący niż choroby weneryczne czy uzależnienia.

Katarzyna Wąs-Zaniuk

Mimo, że świadomość społeczna wciąż rośnie, to zdrowie psychiczne pozostaje najbardziej wstydlivym tematem w oczach Polaków (32 proc.). Przewyższa to inne krępujące kwestie, takie jak choroby przenoszone drogą płciową (30 proc.), problemy urologiczne a także ginekologiczne (24 proc.) czy uzależnienia (20 proc.).

O tym mówimy niechętnie

Szczególnie dotkliwą barierą w rozmowach o zdrowiu psychicznym odczuwają mileniści między 25. a 44. rokiem życia. Opór przed takimi rozmowami wśród tej grupy najwyższy.

Co ciekawe, to kobiety częściej niż mężczyźni mają trudność z poruszaniem tej tematyki (35 proc. wobec 29 proc.).

Badanie Warty ujawnia, że 27 proc. respondentów zdarzyło się zataić lub niewłaściwie przedstawić wyniki swoich badań z obawy przed oceną rozmówcy.

W tej grupie wyróżniają się młodzi dorośli (25-34 lata), gdzie prawie połowa (42 proc.) przyznaje, że ukrywa informacje o swoim zdrowiu.

W gabinetach lekarskich pacjenci często nie mówią całej prawdy o swoim zdrowiu. Co piąty Polak przyznaje, że świadomie pomija informacje dotyczące stylu życia, diety czy używania substancji psy-

choaktywnych podczas rozmowy z lekarzem.

Najczęściej wynika to ze wstydu, który deklaruje niemal połowa badanych. Kolejną przyczyną jest obawa przed krytyką (41 proc.), a trzecią poczucie winy - co czwarty respondent nie chce przyznać, że nie stosował się do zaleceń lekarskich.

- Patrząc na wyniki badania Warty o podejściu Polaków do mówienia o zdrowiu wydaje się, że mamy zakorzenioną potrzebę wypadania dobrze przed innymi, nawet przed lekarzem w gabinecie. Wolimy przemilczeć gorsze nawyki czy objawy choroby, bo tak jest po prostu wygodniej i mniej stresująco - komentuje Karolina Kołaszewska, kierownik

Biura Zarządzania Produktami z TUnŻ Warta.

Co dziesiąty respondent sięga w tym celu po sztuczną inteligencję, np. ChatGPT. Choć 31 proc. badanych od razu kieruje się do lekarza, to największą skłonność do polegania na technologiach w procesie autodiagnozy wykazują młodzi dorośli - w grupie 18-24 lata aż 17 proc. traktuje AI jako pierwszy krok w poszukiwaniu pomocy medycznej.

Tęsknimy za bliskością

Podobne wnioski zawarto w podsumowaniu badań prowadzonych przez naukowców związanych z Instytutem Psychologii Polskiej Akademii Nauk. Znalazły się one w opublikowanym przed dwoma laty



Nie potrafimy otwarcie mówić o swoich problemach ze zdrowiem psychicznym. Dużo łatwiej przychodzi nam to w przypadku rozmów dotyczących innych schorzeń i dolegliwości.

raporcie „Dobrostan psychiczny w Polsce. Co myślimy o pomocy psychologicznej”.

- W naszym badaniu zauważyliśmy, że problemy związane z psychiką są zgłaszane rzadziej niż trudności dotyczące innych aspektów zdrowia. Respondenci ocenili swój stan psychiczny wyraźnie lepiej niż ogólny stan zdrowia (bardzo dobry: 64% vs. 48%) - piszą autorzy raportu „Dobrostan Psychiczny w Polsce. Co myślimy o pomocy psychologicznej”.

Jednak szczegółowe analizy wykazały, że sytuacja nie wygląda tak optymistycznie. Niemal połowa badanych doświadczyła objawów stale obniżonego nastroju w ciągu swojego życia.

Analiza dobrostanu psychicznego ujawniła, że najniższe wyniki w obszarze życia społecznego. Istotną część respondentów często tęskni za bliskością i obecnością innych osób. Duży odsetek badanych doświadcza także przewlekłego zmęczenia, które znacząco utrudnia wykonywanie codziennych obowiązków. Wyniki te pokazują, że konieczne jest większe zaangażowanie w poprawę dobrostanu psychicznego - przez edukację, podnoszenie świadomości społecznej oraz zwiększenie nakładów na ochronę zdrowia psychicznego, tak by pacjenci potrafili otwarcie mówić o swoich problemach.

Uważajmy na tę gąsienicę! Jej parzący płyn jest niebezpieczny!

Agnieszka Romanowicz

Włoski korowódki dębówki mogą spowodować: zawroty głowy, podrażnienia skóry, gorączkę, wymioty, wysypkę i reakcje alergiczne, podrażnienie oczu, kaszel i trudności z oddychaniem.

- Uwaga mieszkańcy! Na terenie naszej gminy pojawiły się gąsienice korowódki dębówki - owada stanowiącego zagrożenie dla zdrowia ludzi i zwierząt - ostrzega gmina Koneck w powiecie aleksandrowskim. - Największe niebezpieczeństwo stanowią drobne, parzące włoski pokrywające ciało gąsienic.

Parzący płyn powoduje objawy groźne dla zdrowia

- Są kruche i łamliwe, wypełnione różnymi proteinami i parzącym płynem, zwanym thaumetopoeiną. Po kontakcie ze skórą lub oczami substancja ta może wywoływać nieprzyjemne uczulenia i podrażnienia, a często także objawy groźne dla zdrowia. Leśnicy starają się ograniczyć występowanie korowódki, stosując opryski - informują Lasy Państwowe.

Włoski korowódki dębówki mogą spowodować: zawroty

głowy, silne podrażnienia skóry, gorączkę, wymioty, wysypkę i reakcje alergiczne, podrażnienie oczu, kaszel i trudności z oddychaniem.

Nawet 100 tys. owadów na jednym drzewie

Korowódka dębówka dokucza już Francuzom i Niemcom. Jej zwiększona obecność odnotowywana jest też w dwóch innych regionach: Małopolsce i Wielkopolsce.

- Szczególną ostrożność należy zachować w pobliżu dębów, gdzie owady tworzą charakterystyczne gniazda i przemieszczają się w „korowodach”, od których pochodzi ich nazwa - uczyła gmina Koneck.

- Czasem można je spotkać na jesionach, bukach, kasztanach, brzozech, śliwach, leszczynach oraz wierzbach - uzupełniają Lasy Państwowe. - Na jednym drzewie może być nawet 100 tys. takich owadów.

W przypadku kontaktu z włoskami gąsienicy należy:

- jak najszybciej umyć skórę wodą z mydłem,
- zmienić i wyprać odzież,
- unikać drapania podrażnionych miejsc,
- przemyć oczy czystą wodą w razie podrażnienia, w przypadku silnej reakcji aler-



Pokryte gęstymi włoskami gąsienice żerują nocą, najczęściej na liściach dębów. Na jednym drzewie może być nawet 100 tys. takich owadów.

gicznej lub problemów z oddychaniem, skontaktować się z lekarzem.

Uważajmy też na nasze zwierzęta domowe

- Korowódka dębówka stanowi zagrożenie dla zwierząt domowych - ostrzegają leśnicy. - Koty i psy z powodu zetknięcia się ze szczecina korowódki dębówki w początkowej fazie naj-

częściej zaczynają się intensywnie ślinić, mają problemy z piciem i spożywaniem pokarmów, a na ich ciele mogą pojawić się drobne rany. W takich przypadkach niezbędna jest natychmiastowa pomoc weterynarza.

Skąd tyle korowódki dębówki w Polsce?

- Przyczyną są wysokie temperatury powietrza i suche dni

w początkowym okresie lata - wyjaśniają Lasy Państwowe. - Dodatkowo nawałnice oraz silny wiatr powodują, że gąsienice i ich gniazda z parzącymi włoskami są zdmuchiwane z drzew, co zwiększa prawdopodobieństwo wejścia z nimi w kontakt. Choć przypadki poparzenia przez korowódki nie są częste, zalecamy zachowanie ostrożności.

Mieszkańcy gminy Koneck już szukają sposobów na te groźne gąsienice. Świadczą je firmy zwalczające insekty.

- Przypominamy, że obowiązek unieszkodliwienia gąsienic znajdujących się na prywatnych posesjach należy do właścicieli działek - uprzedza jednak gmina Koneck.

 Ludzie

Mimo choroby i bólu, jaki doświadcza, Asia nie rezygnuje z uśmiechu i chce wyciskać życie jak cytrynę.



„Chciałabym być takim lekarzem, na jakiego sama zasługiwałam, a którego nie dostałam”

Była nastolatką, gdy zaczęły się pierwsze poważne objawy. Przez lata słyszała, że przesadza, że problem tkwi w psychice albo że jej dolegliwości są skutkiem zaburzeń odżywiania. Dziś ma 30 lat, jest lekarką rozpoczynającą specjalizację z gastroenterologii dziecięcej, ma za sobą 9 operacji, stomię i wieloletnią walkę o właściwą diagnozę. Mimo to nie zamierza rezygnować ani z pracy, ani z marzeń.

Sylwia Rycharska

Historia lek. Joanny Witkowskiej z Poznania to opowieść o chorobie, która odebrała jej beztroskie dzieciństwo i młodość, ale nie odebrała determinacji, pasji ani wiary w to, że nawet najtrudniejsze doświadczenia można zmienić w sukces i spełniać swoje marzenia.

Lata bólu i błędnych diagnoz

Pierwsze problemy zdrowotne pojawiły się jeszcze w wieku nastoletnim. Były bóle brzucha, kolki, wzdęcia i coraz większe trudności z codziennym funkcjonowaniem. Przez długi czas nikt nie potrafił jednak wskazać przyczyny.

Asia była bardzo szczupła, ale - jak podkreśla - nie dlatego, że nie jadła. Jadła, tylko niemal każdy posiłek kończył się bólem.

W dokumentacji medycznej pojawił się wpis sugerujący anoreksję. - Ktoś wypisał anoreksję na podstawie BMI. Potem wielu specjalistów patrzyło już przede wszystkim na tę etykietę. Gdyby nie patrzyli przez jej pryzmat, tylko naprawdę słuchali pacjenta, wiele rzeczy mogłoby potoczyć się inaczej.

Dziś nie ukrywa, że ma żal do części lekarzy, którzy przez lata bagatelizowali objawy. Szczególnie że - jak uważa - odpowiednia diagnostyka wykonana kilkanaście lat wcześniej mogła zapobiec części późniejszych powikłań.

- Gdyby zdiagnozowano mnie 10 lat wcześniej, być może udało by się uratować jelito grube - przypuszcza.

Przez lata funkcjonowała z narastającym cierpieniem, które wpływało na każdy aspekt życia.

Kiedy jej rówieśnicy myśleli o imprezach, pierwszych miłościach i studenckich wyjazdach, ona walczyła z bólem. Nie potrzebowała wiele do szczęścia, bo największym - był dzień bez bólu.

Przyznaje, że przez chorobę bardzo szybko musiała dorosnąć. - Moi rówieśnicy żyli problemami nastolatków. Ja spędziłam ponad pięć miesięcy w szpitalu i musiałam być bardzo odpowiedzialna za siebie i swoje zdrowie. Nie miałam czasu na beztroskę - mówi Asia. - Nigdy nie paliłam, praktycznie nie piłam alkoholu. Cały czas byłam skupiona na tym, żeby przetrwać i nie pogorszyć swojego stanu zdrowia. To mnie ukształtowało i sprawiło, że jestem bardzo empatyczna, rozważna i nauczyłam się cieszyć z tych najmniejszych rzeczy oraz nie tracić nadziei. Ale jednocześnie odebrało to sporą część młodości - dodaje.

Jednym z pierwszych poważnych rozpoznań był potworniak jajnika w wieku 16 lat. Guz został usunięty operacyjnie. A Asia dzięki wybitnym osiągnięciom

naukowym w gimnazjum (była laureatką konkursów przedmiotowych) dostała stypendium Towarzystwa Szkół Zjednoczonego Świata i podążając za marzeniami, wyjechała na 2 lata liceum zupełnie sama do prestiżowej szkoły Clifton College w Bristolu. Tam też zdała maturę A-levels na 90-100 proc., dostając się na medycynę w Rzymie i Londynie.

Po powrocie do Polski w 2015 roku w wyniku szpitalnego zakażenia S. Aureusem (bakterią gronkowcem złocistym), doszło do zapalenia kręgosłupa - Asia spędziła 5 miesięcy w szpitalu. Zamiast stracić nadzieję, mimo ciągłego bólu i obaw lekarzy, że nie będzie już nigdy sprawna fizycznie, nie poddała się.

- Po wypisie wyjechałam z walizką antybiotyków i górzem do Londynu na studia medyczne. Zaczęłam chodzić, jeździć na rowerze, pływać, a później zakochałam się w zumbie i tańcu. Sami lekarze nie mogli uwierzyć w moją tak dobrą formę - opisuje.

Niestety przez roczną agresywną antybiotykoterapię, narastały problemy ze strony przewodu pokarmowego: wymioty, mdłości, wydęcia, nietolerancje pokarmowe. Na studiach zdiagnozowano gastroparę (zaburzenie motoryki żołądka, charakteryzujące się opóźnionym opróżnianiem tego narządu), H. Pylori (gatunek bakterii, które są powszechną przyczyną zakażeń przewodu pokarmowego), zapalenie żołądka, subileus (częściowa niedrożność jelit). Pojawiały się kolejne hospitalizacje i zabiegi.

- Naprawdę nie wiem, jak byłam w stanie wytrzymać ciągły ból i tak żyć. Z perspektywy czasu, chyba po prostu nie pozwalałam sobie się poddać. Wiedziałam, że muszę dać radę. Że nie pozwolę chorobie odebrać mi marzeń i możliwości sukcesów oraz czerpania radości z życia. Ratował mnie sport, który naprawdę korzystnie wpływał na pracę jelit i pozwalał przetrwać każdy dzień - wspomina.

W 2023 r., tuż po ukończeniu studiów i powrocie do Polski, konieczne było usunięcie jelita grubego i wyłonienie ileo-stomii. Nastąpiły powikłania. Dopiero podczas operacji, okazało się że miała Toxic Megacolon (ciężkie, zagrażające życiu powikłanie chorób zapalnych jelit, charakteryzujące się nadmiernym rozdęciem okrężnicy z towarzyszącymi objawami ogólnoustrojowej toksemii), nigdy wcześniej niezdiagnozowane oficjalnie.

- Najwidoczniej potrzebna była kolektomia, żeby w końcu wszyscy uwierzyli, że nigdy nie zmyślałam i naprawdę fizycznie jestem chora - zaznacza.

Jelito cienkie nie chciało przejąć roli jelita grubego: nie przyswajało substancji odżywczych i wody. Asia zaczęła się niebez-

piecznie odwadniać, zaczęła tracić na wadze, miała niedrożności. Po dwóch laparotomiach jej życie było zagrożone. Uratował ją dr Marcin Grochowalski, chirurg, zastępca dyrektora ds. medycznych SPZOZ w Gostyniu, który otoczył ją opieką.

W 2025 roku, jelito zaczęło się samo z siebie wynicowywać, co jest bardzo rzadkim zjawiskiem - żaden z lekarzy nie wiedział dlaczego. Asia w tym okresie (od stycznia do czerwca) przeszła kolejne cztery operacje. Dopiero wtedy lekarze zaczęli podejrzewać, że źródło problemów może być bardziej złożone i znacznie radsze niż początkowo zakładano.

Podczas trzeciej operacji korekty stomii, zdiagnozowano chorobę zapalną jelit, a w wyniku badań histopatologicznych, potwierdzono niezwykle rzadkie zaburzenie - brak dojrzałych komórek nerwowych i komórek Cajala - struktur odpowiedzialnych za prawidłową pracę i perystaltykę jelit.

Według obecnych przypuszczeń większość dolegliwości towarzyszących jej od dzieciństwa, w tym zaburzona perystaltyka, była i jest spowodowana właśnie brakiem tych komórek. Ich niedobór lub nieprawidłowe funkcjonowanie może prowadzić do zaburzeń pracy jelit, nawracających stanów zapalnych, niedrożności i innych poważnych powikłań.

Diagnostyka nadal trwa, a Asia leczy się w klinice Charite w Berlinie i pozostaje pod opieką chirurgiczną.

Okrok od tragedii

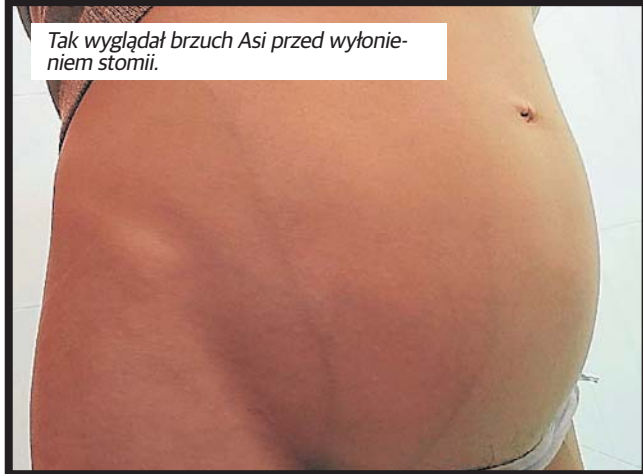
W marcu tego roku miała rozpocząć wymarzoną specjalizację z gastroenterologii dziecięcej w Warszawie, na którą dostała się pomimo wolnych tylko pięciu miejsc w kraju. Spakowała życie do kartonów, przeprowadziła się i podpisała umowę najmu.

Dwanaście godzin później trafiła do szpitala. Doszło do kolejnego już wynicowania jelita przez stomię. Fragment jelita wysunął się na zewnątrz na około 10 centymetrów.

- To był mój pierwszy dzień w Warszawie. Nie widziałam nawet do którego szpitala jechać - zaznacza.

Jak relacjonuje, przez około pięć godzin czekała na pomoc z wytrzewioną częścią jelita. Narząd był obrzęknięty, zmieniał kolor i pojawiały się oznaki pogarszającego się ukrwienia. Po zabiegu ból nie ustępował. Do dziś nie potrafi zrozumieć części decyzji podjętych podczas leczenia, które doprowadziły do ogromnych powikłań.

Jak twierdzi, mimo bardzo wysokich parametrów stanu zapalnego nie wdrożono antybiotykoterapii, a jej obawy były bagatelizowane. Pomimo widocznego ropnia w tomografii komputerowej wypisano ją do domu.



Tak wyglądał brzuch Asi przed wyłonieniem stomii.

- Gdybym sama nie знаła medycyny, nie wiedziałabym, że coś jest nie tak.

Sama konsultowała wyniki ze znajomymi lekarzami i zabiegała o dalsze leczenie.

- Później pomyślałam, że skoro ja, będąc lekarzem, miałam problem, żeby zostać potraktowana poważnie, to co ma powiedzieć zwykły pacjent?

Po przewiezieniu do Poznania okazało się, że sytuacja jest znacznie poważniejsza. Na oddziale chirurgii ogólnej i transplantacyjnej Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego rozpoznano niedrożność przewodu pokarmowego, mikroporforację jelita, ropnie w jamie brzusznej, ropień w obrębie wątroby oraz ostre zapalenie trzustki.

Konieczna była kolejna rozległa operacja. Lekarze usunęli liczne zrosty, opracowali ogniska zakażenia i wycięli około 30 centymetrów jelita cienkiego. - Profesor, który mnie operował, powiedział mi później, że kilka godzin zwłoki mogło kosztować mnie życie.

Była to dziewiąta operacja w jej życiu.

Nie wierzyli mi

- Najgorsze było to, kiedy lekarz mówił: „Nic ci nie jest”, a rodzice wierzyli lekarzom bardziej niż mnie - wspomina.

Dziś mówi o tym bez złości, ale nie ukrywa, że przez długi czas miała do rodziców ogromny żal. Dopiero po latach usłyszała od ojca słowa, które zapamiętała do dziś.

- Powiedział mi: „Asiu, co miałem zrobić? Słuchałem lekarzy”. I ja to rozumiem. Rodzice byli przerażeni, ufali specjalistom. Ale wtedy miałam poczucie, że nikt mnie nie słucha - wyjaśnia.

Przez wiele lat słyszała, że przesadza, że wyolbrzymia objawy albo że problem ma podłoże psychiczne. Dla nastolatki, która każdego dnia zmagająca się z bólem, było to szczególnie trudne.

- Najbardziej bolało mnie nie to, że byłam chora - tylko, że nikt mi nie wierzył - mówi.

Przez pewien czas relacje z rodzicami były tak napięte,

że po wyjeździe na studia przez rok praktycznie nie utrzymywała z nimi kontaktu.

- Nie mogłam im wybaczyć, że patrzyli, jak wyję z bólu, a jednocześnie słyszałam, że przesadzam albo że wszystko jest w mojej głowie.

Dziś sytuacja wygląda inaczej. Paradoksalnie to właśnie rodzice stali się później jej największym wsparciem. To oni przejmowali opiekę nad jej kotem, organizowali transport do szpitali i wspierali ją w najtrudniejszych momentach. Mama codziennie przygotowywała też specjalne posiłki dostosowane do licznych ograniczeń dietetycznych córki.

- Wiem, ile dla mnie zrobili. I wiem, że robią to z miłości.

Szczególne miejsce w jej życiu zajmowała również babcia, która zmarła na początku 2025 roku - dzień po tym, jak Asia wyszła ze szpitala po jednej z wcześniejszych operacji. Do dziś wspomina tę stratę jako jeden z najtrudniejszych momentów ostatnich lat.

- To był ogromny cios. Bardzo mi jej brakuje. Kochałam ją bezgranicznie.

W końcu przestało tak boleć

W opinii wielu osób stomia oznacza koniec normalnego życia. Asia przekonuje, że jest dokładnie odwrotnie.

- Stomia nie była dla mnie tragedią. Była ratunkiem. Po latach cierpienia, i życia z ciągłym bólem, w końcu przestało mnie tak boleć - mówi.

Otwarcie mówi o życiu ze stomią i przełamuje stereotypy związane z tym rozwiązaniem.

- Ludzie często myślą, że stomia oznacza koniec normalnego życia. A to nieprawda. Jest wręcz na odwrót - wyjaśnia.

Dziś angażuje się także w działania edukacyjne i współpracę ze środowiskiem stomioków. Pokazuje, że można pracować jako lekarz, podróżować, tańczyć, jeździć na rowerze, uprawiać zumbę i body combat, pływać, nosząc bikini i normalnie funkcjonować. - A przede wszystkim czerpać radość z życia i wyciskać je jak cytrynę - dodaje z uśmiechem.

Przyznaje jednak, że wymaga to wielu kompromisów.

- Czasem trzeba dłużej szukać odpowiednich ubrań. Ale są

stroje kąpielowe z wysokim stanem, spódniczki i sukienki - są rozwiązania, dzięki którym praktycznie nic nie widać, a ludzie często są zdziwieni, kiedy mówię im, że mam woreczek.

Po ukończeniu studiów medycznych i odbyciu stażu lekarskiego, rozpoczęła pracę na ulubionym oddziale chirurgicznym w Poznaniu, gdzie sama wcześniej miała parę operacji. Wielu ludzi odradzało jej taką drogę zawodową, ale zespół bardzo ją wspierał.

- Słyszałam: „Jak ty sobie poradzisz ze stomią na chirurgii?”. Odpowiadałam: „A dlaczego miałabym sobie nie poradzić?”.

Przyznaje, że zdarzały się trudne sytuacje, kiedy podczas dyżurów musiała czasem nagle opuścić salę, bo pojawiał się problem ze stomią. Nigdy jednak nie uznała tego za powód do rezygnacji.

Z czasem okazało się, że własne doświadczenia stały się jej ogromnym atutem.

Na oddziale spotykała pacjentów z chorobami zapalnymi jelit, nowotworami przewodu pokarmowego czy świeżo wyłonią stomią. Wielu z nich po raz pierwszy rozmawiało z lekarzem, który sam przeszedł podobną drogę.

- Kiedy mówiłam pacjentowi: „Ja też mam stomię”, nagle znikła część strachu.

Pacjenci zaczęli zadawać pytania, których wcześniej bali się zadać. Pytali o codzienne życie, pracę, sport, związki czy podróżę.

- Mogłam odpowiadać nie tylko jako lekarz, ale też jako ktoś, kto sam przez to przeszedł - mówi.

- Wtedy zrozumiałam, że zaczęłam spełniać życiową misję. Doświadczenia, ból - który odczuwałam przez tyle lat - chorobę - z którą byłam zmuszona się „zaprzyjaźnić” - przekulałam w swoją siłę i zaletę - w narzędzie do bycia lepszym lekarzem i człowiekiem - dodaje.

Najbardziej boję się bólu

Asia nie ukrywa, że choroba nauczyła ją życia w niepewności i planowania jedynie najbliższej przyszłości. Nie wie, czy za kilka tygodni czy miesięcy nie będzie potrzebna kolejna operacja. Nie wie, czy uda się zrealizować wszystkie plany zawodowe. Nie wie, czy zbuduje związek i założy rodzinę.

- Coraz częściej zastanawiam się, czy będę mogła mieć dzieci i czy mój organizm byłby w stanie donosić ciążę. Nie mam dziś odpowiedzi na te pytania.

Przyznaje, że choroba wpływa również na budowanie relacji.

- Trudno planować przyszłość, kiedy nie wiesz, czy za miesiąc znowu nie trafisz na stół operacyjny.

I dodaje: - Najbardziej boję się kolejnej operacji i bólu. Dla mnie szczególnie jest wtedy, kiedy nic nie boli.

Mimo wszystko nie zamierza rezygnować z życia. Tańczy, pływa, ćwiczy oraz podróżuje.

Jeszcze przed ostatnią operacją uczestniczyła w wideo projektach oraz maratonach body combat i zumbi.

- Kiedy patrzy się na te nagrania, nikt nie domyśla się, że mam stomię i przez co przeszłam - zauważa, pokazując fotografie.

Nawet po najcięższych operacjach stara się jak najszybciej wracać do ruchu. Podkreśla jak ważna jest właściwa post-habilitacja, a nie tylko tak popularna teraz pre-habilitacja.

- Już w szpitalu robiłam kółka po korytarzach. Potem coraz więcej spacerowałam.

Dziś, zaledwie kilka tygodni po ostatniej operacji, potrafi przejść nawet 20 tysięcy kroków dziennie.

Przed operacją miała świetną formę i stabilną wagę. Po operacjach straciła 4 kg. - Osoba, która jeszcze chwilę wcześniej trenowała body combat i tańczyła bachatę, nagle nie ma siły dojść do łazienki. To daje ogromne poczucie bezsilności i uczy pokory.

Mimo to już planuje powrót na parkiet i siłownię, gdy w pełni dojdzie do siebie.

Nieprzypadkowo wybrała gastroenterologię dziecięcą. - Sama zaczęłam chorować jako

dziecko. Wiem, jak wygląda życie małego pacjenta, którego nikt nie słucha lub któremu dorosli nie wierzą.

Chce rozwijać się także naukowo i zajmować problemami związanymi z neurogastroenterologią, zaburzeniami motoryki przewodu pokarmowego oraz nieswoistymi zapaleniami jelit.

Nie ukrywa, że jej historia zmieniła podejście do medycyny.

- Chcę być lekarzem, który nie patrzy wyłącznie na wyniki badań, historię choroby lub wygląd - jak wiele osób. Chcę słuchać pacjentów, łączyć symptomy w całość i nie spocząć do momentu postawienia poprawnej diagnozy. Po prostu otoczyć pacjenta opieką - mówi.

- A przede wszystkim chciałabym być takim lekarzem, na jakiego sama zasługiwałam, a którego nie dostałam - dodaje.

Jednym z jej ulubionych cytatów jest zdanie z filmu „Pamiętnik księżniczki”: „Odważny to nie ten, kto się nie boi, ale ten, który wie, że są rzeczy ważniejsze niż strach” oraz „Kiedy uwierzysz w siebie, świat będzie twoim” (ang. „Believe in yourself and the world will be yours”).

- I właśnie tym staram się kierować każdego dnia. Choroba jest częścią mojego życia, ale nie będzie całym moim życiem.



Asia tańczy bachatę i zumbę oraz występuje w różnych wideo projektach.

KSIAŻE O DZIWNYCH OCZACH

Andżelika i Małgosia, dwie dziewięciolatki zamieszkałe w Jabłoniu pod Parczewem, lubiły się bawić w zdziczałym parku, otaczającym pałac Zamoyskich.



Pałac Zamoyskich w Jabłoni. Na początku lat 90. ubiegłego wieku pozbawiony należytej opieki zabytek, z roku na rok systematycznie niszczał.

FOT. WIKIPEDIA

Mariusz Gadomski

Na tyłach pałacu rosły stare drzewa i było mnóstwo kryjówek, doskonałych do zabawy w chowanego. Natomiast do samego pałacu dziewczynki nie wchodziły. Trochę się bały. Słyszały, że w takich miejscach straszy.

Będziecie damami dworu

10 maja 1992 r. wypadło w niedzielę. Był piękny słoneczny dzień. Andżelika i Małgosia spacerowały alejką w pobliżu pałacowych murów. Zaglądały w pokryte kurzem okna. Zastanawiały się, co jest wewnątrz budowli.

W pewnym momencie zaszeleściły krzaki i wyjrzał z nich młody mężczyzna. Miał dziwne oczy - mętne i wytrzeszczone. Trzymał w ręku nóż. Wystraszyły się.

- Nie bójcie się, nie zrobicie wam nic złego - powiedział uspokajająco. - Słyszałem o czym rozmawialiście. Jak chcecie zobaczyć pałac, to mogę was oprowadzić.

Jasne, że chciały. Zaświeciły im się oczy. Będzie czym się pochwalić jutro w szkole. Jednak odparły ze smutkiem, że rodzice nie pozwalają im wchodzić do pałacu. Boją się, że cegła spadnie im na głowę, albo schody się zawalą.

Jednak po chwili ciekawość zwyciężyła w nich gorę nad ostrożnością. Przecież nie muszą mówić w domu, że tu były. Podeszły z nieznajomym do wejścia do pałacu. Stare drzwi ostrzegawczo zaskrzypiały.

Zwiedzanie nie trwało długo. Mężczyzna zaprowadził dziewczynki do pokoju, w którym pod ścianą stała zachlapaną farbą drabina, a na podłodze kilka worków z cementem. W sumie nic ciekawego. Były

rozczarowane. Tyle to widziały w swoich domach, gdy rodzice robili remont. Chciały już iść, ale „przewodnik” zaproponował im zabawę.

- Skoro jesteście w pałacu, to pobawmy się. Ja będę księciem, a wy damami dworu. Co wy na to?

Andżelika i Małgosia lekko się skrzywiły. Mężczyzna nie wyglądał na księcia z bajki: był niski, miał przetłuszczone włosy, bił od niego odór wódki i niemytego ciała. Dobrze, że chociaż nóż schował. Odpowiedziały, że muszą już iść, ale „książę” użył argumentu, który sprawił, że zmieniły zdanie. Powiedział, że przyniesie im suknie balowe.

Aż otworzyły z wrażenia usta. Koleżanki popękają z zaskoczności! Szkoda tylko, że nie zobaczą ich w tych kreacjach. No, trudno. Niech on już idzie po te suknie. Jednak nieznajomy powiedział, że jest pewien warunek. Najpierw muszą się rozebrać...

Kara musi być długa i uciążliwa

Poczuły się skrupowane. Rozbierać się przy obcym? Zdało im się, że w tym momencie rozumiały swój błąd. Niestety, zbyt późno. Mężczyzna - a właściwie chłopak, bo mógł mieć najwyżej osiemnaście lat - był coraz bardziej bezwzględny.

- Zrzućcie się szmatki, ale już, w tej chwili! Jestem księciem i macie wykonywać moje rozkazy. Myślę, że dotarło to do was. Bo jak nie... - sięgnął do kieszeni kurtki. Znowu błysnął nóż.

Były w pułapce. Półprzymusowe z przerażenia zdjęty wszystko co miały na sobie - bo tak kazał. Zwyródnialec patrzył na nie lubieżnym wzrokiem a na ustach błąkał mu się lubieżny uśmiech. Po chwili

oznajmił, że zmienił plany. Zabawy w bal nie będzie, nie zaśłużyły na nią. Były nieposłuszne, nie dość szybko spełniły życzenie „księcia pana”. Dlatego za karę musi je wychłostać.

Skinął na Andżelikę, która była o kilka miesięcy starsza od swojej przyjaciółki. Kazał jej się położyć na podłodze, po czym zaczął grzebać w szpargałach zgromadzonych pod ścianą. Znalazł tam dość gruby kawałek starego kabla. Uznał, że będzie w sam raz jako „narzędzie tortur”.

Wymachując nim, podszedł do dziewczynki. Rozkazał, żeby obróciła się na brzuch i ściągnęła sandaalki. Uderzył ją kablem w obnażone pięty. Krzyknęła z bólu. Pięty to jedno z najbardziej czułych punktów ludzkiego ciała. Mocniejszy cios może wywołać paraliż a nawet zabić. W pięty bili oprawcy z gestapo i UB.

Dziewczynka zaniósła się płaczem. Ból był nie do zniesienia. Prawie straciła przytomność. Prosiła mężczyznę, żeby jej nie bił, ale on się tylko roześmiał. Wyjaśnił, że kara musi być długa i uciążliwa.

To dopiero początek!

Nieczuły na jej błagania i łzy, smagnął ją jeszcze kilkakrotnie po pośladkach i plecach. Potem przyszła kolej na Małgosię. Zachowywał się tak, jakby bić bezbronną dziewczynkę sprawiało mu przyjemność. Był też coraz bardziej pobudzony.

- Dobra, starczy! Uznajmy, że zostańcie ukarane - powiedział w pewnym momencie. - Zasłużyliście na więcej batów, ale niech tam! Możecie się ubrać.

Odetchnęły z ulgą. Myślały, że to koniec koszmaru, zaraz je wypuści. Faktycznie, gdy wło-

żyły swoje ubrania, kazał im wyjść z pokoju. Jednak udręka dziewięciolatek się nie skończyła. To był dopiero początek. Weszli do innego, mniejszego pomieszczenia, gdzie panował półmrok.

Zwyródnialec stwierdził, że należy mu się odrobina przyjemności. Zrozumiały, gdy rozsunął zamek w spodniach i skinął na Andżelikę. Nie zrobiła tego czego zażądał, więc szarpnął ją za kark, zmuszając, by się pochyliła. W drugiej ręce trzymał nóż. Ostrze dotykało szyi dziewczynki.

- Jak tylko się stąd ruszysz, zarżnę ją - powiedział do Małgosi, która stała blada kilka metrów dalej. Potem ponaglił Andżelikę: - A ty bierz się do roboty, bo inaczej znowu będzie kara! Ale teraz zamknę cię w piwnicy i nigdy z niej nie wyjdiesz!

Zszokowane i przerażone groźbami robiły co kazał. Najpierw jedna, później druga. Zaspalał się, usiadł na kucki na podłodze. Myślały, że da im wreszcie spokój. Nawet rozważały możliwość ucieczki: wybiec w chwili, gdy nie patrzy na nie i popędzić do domu. Tyle tylko, że wiedziały jak trafić do wyjścia. A poza tym sparażowane strachem nie były w stanie zrobić kroku. Mężczyzna ciągle trzymał ten nóż...

Miał być trójkąt

Nie odpoczywał długo. Po kilku minutach zarządził kolejną „zabawę”. Znowu kazał im się rozebrać do naga. Sam opuszczał do kolan spodnie i slipy. Wyjaśnił, że pobawią się w „trójkąt”. Nie wiedziały na czym miała polegać ta „zabawa”, podświadomie jednak czuły, że to coś okropnego.

Na szczęście przybył nieoczekiwany ratunek. Do pałacu zajrzał jakiś chłopak. Prze-

chodząc w pobliżu usłyszał krzyki i płacz, więc postanowił sprawdzić co się tam dzieje. Pojawił się w ostatniej chwili.

- Czego tu chcesz?! Wynocha! - krzyknął rozwścieczony „książę”. Dziewczynki widziały, którzy wszedł chłopiec. Co tchu opuściły pułapkę. Pobiegły do swoich domów, powiedziały o wszystkim rodzicom, a ci powiadomili policję. Na podstawie rysopisu podanego przez dziewczynki, szybko ustalono, kim był gwałciec. Jeszcze tego samego dnia policja zatrzymała osiemnastoletniego Arkadiusza K. w miejscu jego zamieszkania.

Prokuratura Rejonowa w Parczewie oskarżyła go o doprowadzenie dwóch małoletnich do innej czynności seksualnej oraz o pobicie ich i stosowanie wobec nich gróźb karalnych, w tym także gróźb pozbawienia życia. Decyzją sądu mężczyzna trafił do aresztu tymczasowego, w którym przebywał do rozprawy sądowej.

Szybko go złapali

Arkadiusz K., mieszkaniec Jabłonia, skończył sześć klas szkoły podstawowej. Pochodził z wielodzietnej rodziny; miał sześcioro rodzeństwa. Wychowywał się w trudnych warunkach materialnych. Dotychczas nie był karany. We wsi niektórzy uważali, że był ociężały umysłowo.

Jedną z jego nauczycielek w podstawówce zeznała w śledztwie, że Arkadiusz K. dziwnie zachowywał się na lekcjach. Natarczywie przyglądał się jej nogom i dekolotowi. To było nieprzyjemne, bała się do niego blisko podchodzić. Kiedyś poszedł za nią do toalety, żeby ją pod-

glądać. Zamknęła się w kabine, ale on stał przed drzwiami. Podglądał też dziewczętą, gdy miały lekcje wychowania fizycznego.

Jakiś czas temu, mniej więcej przed dwoma laty, chodził z dziewczyną. Nie doszło między nimi do zbliżenia, natomiast Arkadiusz K. onanizował się przy niej. Po paru miesiącach zakończyła z nim znajomość.

Po zatrzymaniu osiemnastoletka i postawieniu mu zarzutów, skierowano go na obserwację psychiatryczną. Biegli stwierdzili u niego upośledzenie umysłowe w stopniu lekkim. To go jednak nie zwalniało z odpowiedzialności karnej za popełnione czyny, gdyż nie dopatrzono się u niego choroby psychicznej.

W trakcie postępowania przygotowawczego i następnie rozprawy w Sądzie Wojewódzkim w Lublinie, Arkadiusz K. głupio się tłumaczył, że nie chciał skrzywdzić dziewczynki, tylko na żarty groził, że je zabije. Bił je kablem, bo go czymś rozzłościły. Czym konkretnie - nie pamiętał, bo był pijany. Na nadmiar wódki zwał też winę za czyny pedofilskie.

- Żałuję, że do tego doszło. Ale jak stracę umiar w pić, a tak wtedy było, to nie jestem sobą. Na trzeźwo zachowuję się normalnie - wyjaśniał. Ze względu na młody wiek, dotychczasową niekaralność i wobec faktu, że oskarżony przyznał się do winy, sąd skazał go na cztery lata pozbawienia wolności. Arkadiusz K. nie odsiedział kary w całości. Po dwudziestu miesiącach został zwolniony za dobre sprawowanie. W 1994 r. uczestniczył w bestialskim zabójstwie mężczyzny w miejscowości Suchowola.

Dwoje dzieci, facet w więzieniu i płód w lodówce

Policjanci w Wąbrzeźnie odkryli w mieszkaniu 33-letniej matki zamrożony płód dziecka. Prokuratura wszczęła śledztwo w kierunku nielegalnej aborcji.

Poroniła, zawinęła w ręczniki i schowała. 8 czerwca policjanci z Wąbrzeźna wyjęli około pięciomiesięczny płód z domowej lodówki. Prokuratura wszczęła śledztwo, a ona z dziećmi nagle znalazła się pod lupą: śledczych, służb socjalnych, sądu rodzinnego...



FOT. PEXELS/ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE

Małgorzata Oberlan

Gdyby miała pieniądze, to by po prostu pojechała na Słowację - komentują ludzie, którzy źle jej nie życzą, ale niespecjalnie znają realia małopolskich.

Bo ona ma 33 lata, dwoje małych dzieci i faceta w zakładzie karnym (albo: byłego już faceta). Żyje w Wąbrzeźnie, malowniczo położonym nad jeziorem miasteczku w Kujawsko-Pomorskiem, które jednak dopiero od niedawna odżywa. Przez lata młodzi, jeśli tylko mogli, uciekali stąd, szukając perspektyw i lepszego życia. Z pracą były kłopoty, starsi jeździli zarabiać za granicą albo z trudem wiązali koniec z końcem na miejscu.

Do tego ona mieszka z dziećmi w niezamownym miejscu. Kiedyś to był hotel, teraz obiekt z lokalami na wynajem. Ale absolutnie żaden luksus - przeciwnie. Przez lata miejsce pracowało na słabą opinię. Dziś nie jest adresem pierwszego ani nawet drugiego wyboru życiowego. Życie tutaj z dziećmi mającymi 8 i 20 miesięcy łatwe nie jest.

- Sprawa szokuje i w środowisku lokalnym wzbudziła gorące emocje. Prokuratura musi jednak działać ponad nimi i tak też czynimy. Podobnej sytuacji z naszego rejonu nie przypominam sobie z ostatnich lat. Były przypadki dzieciobójstwa czy ukrytego płodu, ale to przed wieloma laty - mówi Janusz Biewald, prokurator rejonowy w Wąbrzeźnie.

Co się stało w Wąbrzeźnie?

W poniedziałek, 8 czerwca, policjanci wkroczyli do miesz-

kania zajmowanego przez 33-letnią matkę z konkretnym celem. Wcześniej „wypłynęło do nich” dość precyzyjne doniesienie o tym, co się stało i czego mają szukać w lodówce.

Zajrzeli i faktycznie dokonali dość makabrycznego odkrycia. W lodówce znajdował się zamrożony płód dziecka, około pięciomiesięczny, zawinięty w ręcznik. Jak potem przekazała nam prokuratura, 33-letnia kobieta przyznała, że to jej dziecko. A płód miała schować do zamrażarki najprawdopodobniej dwie doby wcześniej, czyli koło 6 czerwca.

Nieoficjalnie szybko do mediów wypłynęła informacja o tym, że partner kobiety jest w zakładzie karnym i że przez telefon opowiedziała mu, co zrobiła. - To niewykluczone - mówi nam oględnie o takim przebiegu zdarzeń prokurator Janusz Biewald.

Matkę przesłuchano i zwolniono do domu. Pobrano od niej krew do badań. Zostało wszczęte śledztwo w kierunku artykułu 152 Kodeksu karnego, mówiącego o nielegalnej aborcji. Artykuł ten („Przerwanie ciąży za zgodą kobiety”) przewiduje odpowiedzialność karną dla tego, kto kobiecie nielegalną aborcję wykonuje lub jej w tym pomaga.

Śledczy nie wykluczają jednak, że w przyszłości kwalifikacja prawna może się zmienić. Kluczowa będzie odpowiedź na pytanie, czy dziecko było w stanie przeżyć poza organizmem matki.

Na razie oprócz 33-latkę przesłuchano też świadków mogących coś wniesić do sprawy, przeprowadzono oględziny miejsca zdarzenia, pobrano

od matki krew do badań. Płód natomiast poddany został sekcji.

Sekcja. „Kluczowa będzie kompleksowa opinia biegłych”

To ze strony policji wypłynęła do mediów i opinii publicznej informacja, że chodzi o około 5-miesięczny płód, mierzący 20 cm. Prokuratura absolutnie jednak na obecnym etapie tego twardo nie potwierdza. Z jej punktu widzenia za szybko na takie szacunki na niepewnym gruncie.

- 11 czerwca wykonana została sekcja zwłok w Zakładzie Medycyny Sądowej w Bydgoszczy. Nie mamy jednak jeszcze opinii biegłych na podstawie jej wyników. Wstępnie zakreślił termin jej wydania na 15 lipca. Dziś wiemy już jednak, że może on nie zostać dochowany i poczekać trzeba będzie dłużej. Chcemy, by była to opinia kompleksowa, z dodatkowymi ekspertyzami z dziedziny histopatologii i toksykologii, a być może też genetyki. Ta ostatnia dla wykluczenia sytuacji ewentualnego negowania w przyszłości macierzyństwa akurat tej kobiety - wyjaśnia prokurator Janusz Biewald.

Ta opinia dla prokuratury będzie kluczowa w sprawie. Ma dać odpowiedź na najważniejsze pytania: W jakim stadium rozwoju był płód? Czy w jego ciele znajdowały się zmiany lub urazy? Czy w razie urodzenia był w stanie przeżyć poza organizmem?

- Jest wiele istotnych kwestii, które skutkować mogą w przyszłości nową kwalifikacją prawną tej sprawy - nie kryje prokurator rejonowy, dodając,

że pod uwagę prokuratura potencjalnie bierze nieudzielenie pomocy, a nawet dzieciobójstwo.

Na razie w sprawie nikt nie został zatrzymany i nie usłyszał zarzutów. Śledztwo trwa. Wspomniana kluczowa kompleksowa opinia biegłych spodziewana jest za miesiąc-dwa.

Czy dziecko było w stanie przeżyć poza organizmem matki?

Jak sprawa wygląda z punktu medycznego? Granicę przeżywalności dziecka poza organizmem matki określa się zazwyczaj na 23 tydzień ciąży i początek jej 6 miesiąca. Dziecko urodzone w 22. tygodniu ciąży może przeżyć tylko dzięki intensywnej opiece medycznej i nowoczesnym technologiom, ale ryzyko powikłań i problemów zdrowotnych jest ogromne. „Decyzje lekarzy i rodziców w takich sytuacjach zawsze balansują między nadzieją a rzeczywistością medyczną” - tak to określają eksperci.

W 22. tygodniu ciąży osiąga granicę skrajnego wcześniactwa - zgodnie z definicjami Światowej Organizacji Zdrowia oraz Polskiego Towarzystwa Neonatologicznego. Przyjmuje się, że tygodnie 22.-27. to czas, kiedy wcześniaki mają wyjątkowo niską szansę na przeżycie poza organizmem matki z powodu niedojrzałości najistotniejszych narządów, szczególnie układu oddechowego oraz ośrodkowego układu nerwowego. Przeżywalność w 22. tygodniu ciąży szacowana jest na 3 do 5 proc. W tygodniu 23 wzrasta do 15-30 proc., a dopiero w 25. tygodniu osiąga poziom od 50 do 70 proc.

W każdym z tych okresów częstość powikłań jest jednak niezwykle wysoka. Tylko w tym kontekście wydaje się, że dramat z Wąbrzeźna do kategorii „dziecko mogło przeżyć” nie będzie się zaliczał. Pewność jednak pojawi się dopiero, gdy wypowiedzą się biegli.

Co stanie się z dwójką dzieci Wąbrzeźnianki?

33-letnia matka ma pod opieką dzieci mające 8 i 20 miesięcy. Jej partner (lub: były partner) siedzi za kratami, a na koncie ogółem ma kilka wyroków karnych. - Głównie za sprawy narkotykowe - mówi prokurator Janusz Biewald.

Jak dotąd wyglądało życie tej kobiety i jej dzieci? „Rodzina nie była objęta szczególnym zainteresowaniem służb socjalnych” - tak to się określa formalnie. Nie było tutaj też kuratora. Zatem - jak w wielu przypadkach - przed dramatycznymi wydarzeniami rodzina była „poza systemem wsparcia”. A co będzie teraz? - Prokuratura Rejonowa w Wąbrzeźnie natychmiast po wszczęciu swojego postępowania zgłosiła sprawę do miejscowego sądu rodzinnego. - Zgłaszając potrzebę dokonania wglądu w sytuację tej rodziny pod kątem roztoczenia właściwej opieki nad dziećmi - podkreśla prokurator Biewald.

Ponieważ sprawa stała się głośna medialnie i odbiła się echem w całym kraju, „system” i instytucje 33-letnią matką i jej dziećmi żywotnie się interesuje. Szybko do akcji wkroczyła też rzecznik praw dziecka. - W Wąbrzeźnie doszło do tragicznej śmierci dziecka. Okoliczności zdarzenia są wyjaśniane przez właściwe służ-

by przy udziale rzecznika praw dziecka. Rzecznik monitoruje również sytuację rodzeństwa, czuwa nad jego bezpieczeństwem i dąży do pełnego wyjaśnienia tej sprawy. Sprawa wpłynęła do Biura Rzecznika Praw Dziecka 8 czerwca 2026 r. późnym popołudniem. Jeszcze tego samego dnia Monika Horna-Cieślak objęła ją osobistym nadzorem: wystąpiła z zapytaniem do prokuratury, sądu rodzinnego, ośrodka pomocy społecznej oraz zakładu karnego, a także zgłosiła udział w postępowaniu rodzinnym” - podało Biuro RPD w komunikacie.

Tu dodajmy, że w Wąbrzeźnie ludziom nie umknęło, że zainteresowanie rzeczniczką zbiegło się w czasie z medialną aferą wokół jej osoby i traktowania podwładnych w biurze. Od razu pojawiły się kąśliwe komentarze o tym, kto kogo powinien monitorować i gdzie robić porządek...



Nasza pierwsza informacja o tej sprawie wywołała żywą dyskusję. Nie jest zaskoczeniem, że jednym z głównych wątków stał się dostęp do legalnej aborcji w Polsce. Dziś nie wiadomo jednak jeszcze, w jakim kierunku potoczy się ta sprawa. Prokuratura nie zdradza na tym etapie, co zeznała na początku 33-letnia kobieta (oprócz tego, że przyznała, iż jest matką dziecka). To, czy doszło do nielegalnej aborcji czy poronienia, po którym kobieta w szoku ukryła płód w lodówce, nie jest przesądzone.

- Zwracam też uwagę na to, że kobieta ma prawo w przyszłości zmienić zeznania - kończy prokurator Janusz Biewald.

Legalizacja samowoli budowlanej

Nowe przepisy Prawa budowlanego z 2026 r. wprowadziły uproszczoną legalizację samowoli budowlanej. Procedura jest szybsza i tańsza.

Katarzyna Laszczak

W 2026 r. weszły w życie znówelizowane przepisy Prawa budowlanego. Część z nich dotyczy legalizacji samowoli budowlanej i wprowadza istotne zmiany. Najważniejsza to rozszerzenie uproszczonego postępowania legalizacyjnego.

Obecnie można z niego skorzystać już po 10 latach od zakończenia budowy, podczas gdy wcześniej wymagany okres wynosił 20 lat. Dodatkowo w tym trybie nie obowiązuje opłata legalizacyjna, która w przypadku domu jednorodzinnego sięgała 50 tys. zł.

Nowe przepisy znacząco ograniczają formalności. Kluczowe znaczenie ma dziś nie zgodność z planem miejscowym, która nie jest badana, ale bezpieczeństwo obiektu.

- Obecnie możliwe jest zalegalizowanie obiektu już po upływie 10 lat od zakończenia robót budowlanych, podczas gdy wcześniej wymagany

okres wynosił 20 lat. Co istotne, w tym trybie organ nadzoru budowlanego nie analizuje zgodności inwestycji z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego ani decyzją o warunkach zabudowy. Kluczowe znaczenie ma natomiast ocena techniczna, sporządzona przez uprawnioną osobę - wystarczające jest wykazanie, że obiekt nie stwarza zagrożenia dla życia lub zdrowia użytkowników - wyjaśnia Elżbieta Liberda radca prawny i właścicielka Kancelarii Radcy Prawnego, Biura Nieruchomości.

W praktyce inwestor musi przygotować: ekspertyzę techniczną potwierdzającą bezpieczeństwo, inwentaryzację geodezyjną, oświadczenie o prawie do dysponowania nieruchomością.

Uproszczenie procedury wiąże się także z niższymi kosztami.

- W praktyce oznacza to znaczące uproszczenie całej procedury oraz obniżenie jej kosztów. W przeciwieństwie

do standardowego trybu legalizacji, który wiąże się z wysokimi opłatami (np. w przypadku domu jednorodzinnego sięgającymi kilkudziesięciu tysięcy złotych), postępowanie uproszczone ogranicza się zazwyczaj do wykonania ekspertyzy technicznej oraz inwentaryzacji geodezyjnej. Koszty te są relatywnie niewielkie i wynoszą zwykle kilka tysięcy złotych - wyjaśnia ekspertka.

Nowelizacja przepisów wprowadziła także nowy mechanizm reagowania na nieprawidłowości w trakcie obecnie prowadzonych budów. Chodzi o tzw. „żółtą kartkę”.

- W przypadku istotnych odstępstw od zatwierdzonego projektu organ nadzoru budowlanego nie musi już automatycznie wstrzymać robót ani wszczynać postępowania administracyjnego. Zamiast tego może wydać ostrzeżenie wraz z nakazem doprowadzenia inwestycji do zgodności z dokumentacją - wyjaśnia prawniczka.

Inwestor ma zazwyczaj 60 dni na wprowadzenie poprawek. Dopiero brak reakcji może skutkować bardziej restrykcyjnymi działaniami, w tym wstrzymaniem robót.

Choć przepisy zostały złagodzone, nie każdą samowolę da się zalegalizować i trzeba się liczyć z nakazem rozbiórki. Podstawowe ograniczenia to:

- brak upływu wymaganych 10 lat (wtedy obowiązuje tryb standardowy),
 - zagrożenie dla życia lub zdrowia wynikające z ekspertyzy,
 - brak wymaganej dokumentacji,
 - brak prawa do dysponowania nieruchomością,
 - niewykonanie zaleceń organu,
 - wcześniejsza prawomocna decyzja o rozbiórce.
- Jeżeli z ekspertyzy technicznej wynika, że obiekt stwarza zagrożenie dla życia lub zdrowia ludzi albo nie nadaje się do użytkowania, organ nadzoru budowlanego nie ma pod-



Legalizacja samowoli budowlanej jest łatwiejsza, ale trzeba spełnić kilka warunków.

staw do jego zalegalizowania. W takich sytuacjach konieczne może być usunięcie nieprawidłowości, a w ostateczności, rozbiórka obiektu - wyjaśnia Elżbieta Liberda.

- W praktyce granicę dopuszczalności legalizacji wyznaczają dziś przede wszystkim względy bezpieczeństwa oraz spełnienie podstawowych wymogów formalnych, a nie jak wcześniej, zgodność inwestycji z regulacjami planistycznymi - mówi Elżbieta Liberda.

Jednak wiele problemów wynika z niewłaściwego działania inwestorów już na etapie kontroli.

- W postępowaniach legalizacyjnych inwestorzy najczę-

ściej popełniają błędy już na etapie reakcji na działania organu nadzoru budowlanego. Jednym z podstawowych problemów jest ignorowanie postanowienia o wstrzymaniu robót lub kontynuowanie budowy mimo zakazu, co znacząco pogarsza sytuację prawną - zwraca uwagę prawniczka i dodaje - Brak współpracy z organem, niedotrzymywanie terminów lub ignorowanie wezwań dodatkowo zmniejszają szanse na pozytywne zakończenie postępowania. W praktyce problemem bywa także błędne przekonanie, że uproszczona legalizacja po upływie 10 lat ma charakter automatyczny.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: **800 472 852, 42 647 28 52**

Przez internet: [ibo.polskapress.pl](#)

W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: Magdalena Śliwińska,

m.sliwinska@polskapress.pl

tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI

- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię

LOKALE

- lokale użytkowe - do wynajęcia
- lokale użytkowe - wynajmę
- lokale użytkowe - zamienię
- działki, grunty - sprzedam
- działki, grunty - kupię
- gospodarstwa
- garaże
- pośrednictwo
- inne
- bank stancji

HANDLOWE

- AGD
- RTV

ELEKTRONIKA

- elektronika, komputery
- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- jubilerstwo
- filmy, muzyka
- foto, książki
- instrumenty muzyczne
- lombardy
- sport i rekreacja
- maszyny urządzenia
- materiały budowlane
- materiały opałowe

TEKSTYLIA

- tekstylia, odzież
- dla dziecka
- meble
- inne

MOTORYZACJA

- samochody osobowe
- ciężarowe, dostawcze
- busy autobusy
- rolnicze
- przyczepy, naczepy
- zabytkowe
- uszkodzone, rozbite
- motocykle
- części i akcesoria

ZAMIEŃ

- motofinanse
- motousługi
- inne

FINANSE BIZNES

- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- biura rachunkowe
- ubezpieczenia
- oferty
- inne

NAUKA

- szkoły
- kursy/szkolenia

JĘZYKI

- języki obce
- korepetycje
- inne

PRACA

- zatrudnię
- urzędy pracy
- szukam pracy
- inne

ZDROWIE

- apteki
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- interna
- neurologia

PEDIATRIA

- pediatria
- psychologia
- psychiatria
- stomatologia
- urologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- laboratoria
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

USŁUGI

- agd rtv foto
- budowlano-remontowe

INSTALACJE

- biurowo - projektowe
- komputerowe
- krawiectwo
- montażowe
- ogrodnicze
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- radio taxi
- transportowe
- rozrywka
- uroczystości
- zabezpieczające
- inne

TURYSTYKA

- agroturystyka
- kraj
- świat
- biura podróży
- obozy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

ZWIERZĘTA

- lecznice
- usługi
- inne

MATRYMONIALNE

- różne

KOMUNIKATY

- życzenia/podziekowania
- gastronomia
- dania na telefon
- usługi
- inne

ROLNICZE

- maszyny rolnicze
- ogrodnictwo
- plody rolne
- zwierzęta hodowlane
- inne

TOWARZYSKIE

- usługi kamieniarskie
- usługi pogrzebowe

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie
zlecisz
bez wychodzenia
z domu
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń

[ibo.polskapress.pl](#)

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

AUDI A4 limuzyna, 2,0, TDI, 2019r., 84,9 tys. zł, czarny metalik, 94 tys. km, S-tronic, 150KM, salon Polska. Przy 60tyskm dynamiczna wymiana oleju skrzyni biegów. Serwis., 601-054-990

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autoskop wszystkie, 533-232-606

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Praca

ZATRUDNIĘ

MURARZY, pomocników

budowlanych, zbrojarzy. 889-444-946

Zdrowie

INTERNA

WIZYTY domowe - dr Matusiak, 601-266-571

WIZYTY domowe, 695-412-061

Usługi

AGD RTV FOTO

AGD - pralki szybko, tanio, 504-556-016

AGD, kuchnie, pralki, itp., 514-335-326

ANTENY taniutko, 733-955-881

RTV, LCD - dojazd gratis, 889-153-215

TELE - audiovideo naprawa, 602-687-803

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACH tanio solidnie VAT, 787-337-426

DACHY krycie, naprawy, 602-281-064

Dachy, papa, naprawy, 668-336-390

INSTALACJE

ELEKTRYK, 693-741-682

Hydraulik A-Z, 721-933-455

Hydraulika - awarie, 509-721-995

Przepychanie kanalizacji, 509-721-995

PRZYLĄCZA - Instalacje. Woda - Kanalizacja - Awarie, 604-702-851

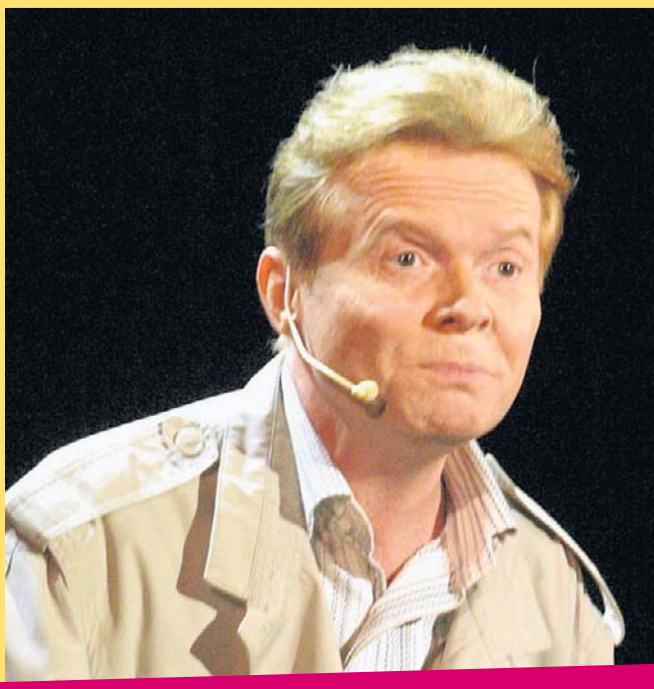
Turystyka

KRAJ - MORZE

ŁĘBA- pokoje z łazienk., 606-687-996.

Z życia gwiazd

Michał Bajor urodził się 13 czerwca 1957 r.



- ARTYSTA MA EGOISTYCZNE ŻYCIE...

Redakcja Telemagazynu

Michał Bajor od ponad pół wieku czaruje całą Polskę swoim magicznym wokalem. Artysta nie ukrywa, że poświęcił się karierze, zaniedbując swoje życie miłosne. Okazuje się jednak, że jest kobieta, która zajmuje wyjątkowe miejsce w jego sercu.

Michał Bajor czaruje swoim głosem od lat 70. XX wieku, wtedy to zadebiutował w eliminacjach do 8. Krajowego Festiwalu Piosenki Polskiej w rodzinnym Opolu. Artysta ukończył PWST w Warszawie, występował w filmach (miedzy innymi u Agnieszki Holland), do historii polskiej kinematografii przejdzie natomiast jako Neron w „Quo Vadis” Jerzego Kawalerowicza.

Najbliższa jego sercu pozostaje jednak muzyka. Bajor wciąż koncertuje i nagrywa nowe utwory. Niedawno nagrał nawet duet z młodą wokalistką Sanah.

Jeśli chodzi o życie prywatne Bajora, to wydaje się, że śpiewający aktor wybrał życie samotnika. Nigdy nie był związany oficjalnie z żadną kobietą. Nie słychać było o romanсах, czy związkach Bajora. Artysta żałuje, że się nie ustatkował.

– Ogólnie rzecz biorąc, to jest egoistyczne życie. I gdybym miał jeszcze raz się urodzić i wybrać, to jednak chciałbym to zmienić i mieć swój dom z rodziną – powiedział w 2011 roku w wywiadzie dla „Rewii”.

Na szczęście Bajor zawsze może liczyć na swoich przyjaciół. A tych ma również w kręgach artystycznych, o co nie jest, jak wiadomo łatwo.

Szczególnie bliska więź łączy go z Dorotą Stalińską. Występowali razem w filmach, zdarzało im się grać razem na scenie, a nawet razem mieszkać. Aktor pomieszkiwał u Stalińskiej w mieszkaniu na warszawskiej Chomi-

czówce. Kiedy aktorka urodziła syna, Bajor był dla niej nieocenionym wsparciem. Była wtedy po rozwodzie, oficjalnie niezwiązana z nikim.

Stalińska do dziś nie wyjawiała tożsamości ojca swojego dziecka. Wiemy natomiast, że ojcem chrzestnym Pawła jest właśnie Michał Bajor. Jak wyznał: „Jestem ojcem chrzestnym jej syna Pawła. Dorota w młodości pomogła mi. Gdy nie miałem gdzie mieszkać, przez pół roku korzystałem z jej gościnności. Dorota miała mocny wpływ na moje życie jako młodego człowieka. Na pewne decyzje, które podejmowałem. Mnie trudno zdominować. Jestem, podobnie jak i Dorota, spod Bliźniąt.”

Co ciekawe, chrzest miał wyjątkową oprawę. Odbył się w Watykanie. Bajor jest niezwykle dumny z Pawła. Syn Stalińskiej lata temu występował w „Tańcu z gwiazdami”. Taniec

tak mu się spodobał, że postanowił związać z nim swoje życie zawodowe. Okazuje się też, że zawsze może liczyć na swojego ojca chrzestnego, który wciąż służy radą.

– Wyrósł na faceta, który wie, czego chce. Jest inteligentny i potrafi porozumieć się z dominującą matką, bo taka jest Dorotka. Jeśli Paweł zwróci się do mnie z prośbą o pomoc albo po prostu będzie chciał porozmawiać, jestem do jego dyspozycji – powiedział Michał Bajor Pomponikowi.

Michał Bajor pomógł też swojej przyjaciółce, gdy ta uległa poważnemu wypadkowi. W auto, które prowadziła, wpadł rozjeżdżony kierowca ciężarówki. Stalińska cudem przeżyła. Bajor był pierwszym na miejscu zdarzenia. Potem opiekował się nią podczas rehabilitacji.

Taka przyjaźń między kobietą a mężczyzną to naprawdę rzadkość.

RONALDO PISZE HISTORIĘ

Jan Hofman

Portugalia pokonała Uzbekistan 5:0 (3:0) w meczu grupy K piłkarskich mistrzostw świata, rozegranym w Houston.

Bramki: Cristiano Ronaldo dwie (6, 39), Nuno Mendes (17-wolny), Abdurrahid Nematov (60, samobójcza), Rafael Leao (87).

Portugalczyk Cristiano Ronaldo jest jedynym w historii piłkarzem, który zdobył przynajmniej jednego gola w sześciu edycjach mistrzostw świata. W pięciu mundialach golkeeperów rywali pokonał Argentyńczyk Lionel Messi - w MŚ 2026 zdobył już pięć bramek.

W gronie tych, którzy trafiali w czterech turniejach MŚ,

są Brazylijczyk Pele oraz Niemcy Uwe Seeler i Miroslav Klose.

W trzech mundialach gole zdobywało wielu zawodników, w tym Grzegorz Lato i Andrzej Szarmach.

41-latek stał się drugim w historii, po Kameruńczyku Rogerze Milli, najstarszym strzelcem w mistrzostwach świata. CR7 swój mundialowy dorobek w MŚ powiększył do dziesięciu trafień, wyprzedził Eusebio i został najlepszym strzelcem Portugalii w historii tej imprezy.

Ronaldo ma na koncie 145 goli w drużynie narodowej i zdecydowanie prowadzi w światowej klasyfikacji wszech czasów.



Cristiano Ronaldo

Angielscy kibice rozczarowani



Fanki angielskiej drużyny

Jan Hofman

Anglia zremisowała z Ghaną 0:0 w meczu grupy L piłkarskich mistrzostw świata, rozegranym w Bostonie.

Anglicy, po pokonaniu Chorwatów 4:2, liczyli na pokonanie ekipy z Afryki, mającej też na koncie trzy punkty za zwycięstwo z Panamą 1:0.

- Jestem bardzo dumny z tego, jak zawodnicy walczyli w tym meczu i jak bardzo trzymali się planu gry - powiedział trener afrykańskiego zespołu Carlos Queiroz.

W gorszym nastroju był selekcjoner Anglii Thomas Tuchel. Przyznał, że jego piłkarze byli sfrustrowani defensywną postawą rywali, z którą nie byli sobie w stanie poradzić.

Anglicy byli w posiadaniu piłki przez 78,8 proc. meczu, co jest najwyższym od 1966 roku wskaźnikiem drużyny, której nie udało się zdobyć bramki.

Chorwacja wygrała z Panamą 1:0 (0:0) w meczu rozegranym w Toronto. Bramka Ante Budimir (54).

Panama po raz drugi gra na mundialu. Cztery lata temu w Katarze doznała trzech porażek, a teraz wiele wskazuje na to, że historia się powtórzy. Po przegranych po 0:1 z Ghaną i Chorwacją. W pierwszej połowie na boisku niewiele się działo. Żadna z drużyn nie oddała celnego strzału.

Ostatnia kolejka w grupie L zaplanowana jest na 27 czerwca. O godzinie 23 Panama zagra z Anglią, a Chorwacja z Ghaną.

Powrót do Widzewa Łukasza Maślowskiego



Robert Dobrzycki i Łukasz Maślowski

Kolumbia świętuje awans do fazy pucharowej piłkarskiego mundialu. Drużyna z Ameryki Południowej pokonała w Guadalajarze Demokratyczną Republikę Konga 1:0.

Jan Hofman

**W barwach afrykańskiej drużyny wystąpił widze-
wiak Steve Kapuadi.**

Piłkarz łódzkiej drużyny rozegrał całe spotkanie. Gola dla rywali zdobył Daniel Munoz (76). Demokratyczna Republika Konga ma na koncie jeden punkt i zajmuje trzecie miejsce w tabeli grupy K.

Ostatnia kolejka w grupie K zaplanowana jest na 27 czerwca. Kolumbia zagra z Portugalią, a DR Konga z Uzbekistanem.

● Wczoraj Widzew zakończył współpracę z Dariuszem Adamczukiem, pełniącym funkcję pełnomocnika zarządu ds. sportu, Piotrem Burlikowskim, dyrektorem ds. Pionu Sportowego, a także Sławomirem Rafałowiczem, koordynatorem ds. rekrutacji.

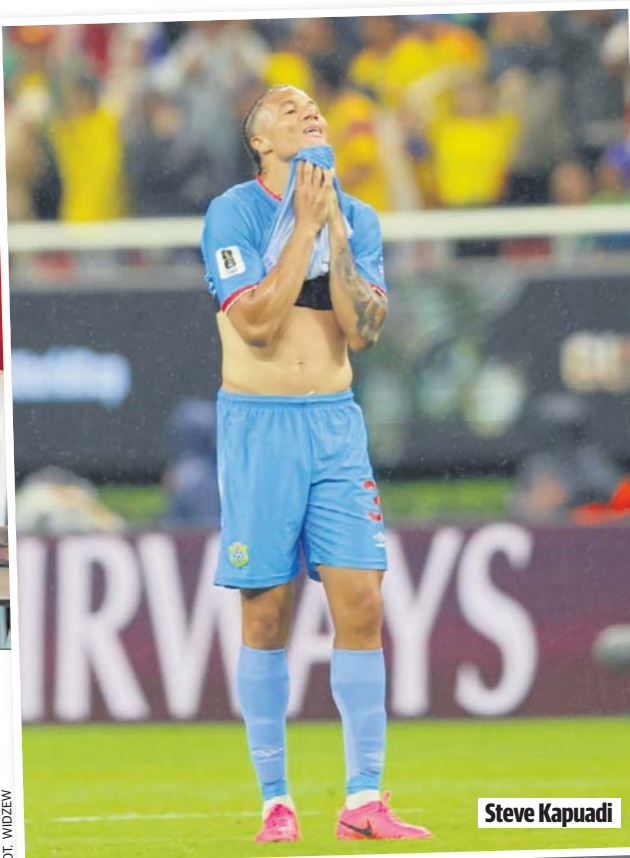
Od 10 sierpnia dyrektorem Pionu Sportowego będzie Łukasz Maślowski. To powrót byłego piłkarza i działacza do klubu. Do Widzewa dołączyli także doświadczeni menedżerowie: nowym dyrektorem Spor-

towym zostaje Artur Płatek, a stanowisko dyrektora scoutingu i rekrutacji obejmuje Piotr Kosiorowski.

● Okres transferowy w pełni, toteż pojawiają się liczne informacje dotyczące zmiany klubów przez piłkarzy.

Nie inaczej jest w przypadku Widzewa. Serwis Sport5.co.il. informuje, że Stelios Andreou jest blisko rozstania z łódzkim klubem i obrania niekonwencjonalnego kierunku. Obrońca drużyny z Al. Piłsudskiego jest łączony z Maccabi Tel Awiw.

Serwis przekonuje, że klub z Izraela rozpoczął właśnie wstępne rozmowy. Kontrakt reprezentanta Cypru obowiązujący do 30 czerwca 2029 roku, więc na stole polskiego klubu musi pojawić się konkretna oferta finansowa. Andreou w poprzednim sezonie nie był podstawowym wyborem szkoleniowców, rozegrał 22 spotkania w koszulce Widzewa. Obrońca dołączył do Widzewa w trakcie poprzedniego letniego okienka. Reprezentant Cypru, ściągnięty z Royal Charleroi.



Steve Kapuadi

Francja z Norwegią bez trenera na ławce

Jan Hofman

Selekcjoner piłkarskiej reprezentacji Francji Didier Deschamps nie poprowadzi drużyny w piątkowym, ostatnim meczu grupowym na mundialu przeciwko Norwegii.

Francuska federacja poinformowała, że powróci do ojczyzny na pogrzeb matki. W meczu z Norwegią na Gillette Stadium w Foxborough zastąpi go asystent Guy Stephan. Stawką spotkania będzie pierwsze miejsce w grupie przed fazą pucharową.

Kolejne spotkania

25 czerwca

- Godz. 00: Maroko - Haiti (grupa C, Atlanta)
- Godz. 00: Szkocja - Brazylia (grupa C, Miami)
- Godz. 3: RPA - Korea Południowa (grupa A, Monterrey)
- Godz. 3: Czechy - Meksyk (grupa A, Mexico City)
- Godz. 22: Curaçao - WKS (grupa E, Filadelfia)
- Godz. 22: Ekwador - Niemcy (grupa E, New Jersey)

26 czerwca

- Godz. 1: Japonia - Szwecja (grupa F, Dallas)
- Godz. 1: Tunezja - Holandia (grupa F, Kansas City)
- Godz. 4: Paragwaj - Australia (grupa D, Santa Clara)
- Godz. 4: Turcja - USA (grupa D, Los Angeles)
- Godz. 21: Norwegia - Francja (grupa I, Boston)
- Godz. 21: Senegal - Irak (grupa I, Toronto)



Didier Deschamps

Ponownie postawili na prezesa ŁKS



Marcin Janicki

Marcin Janicki, prezes ŁKS, został ponownie na funkcję prezesa Pierwszej Ligi Piłkarskiej. To na pewno ważny i prestiżowy wybór dla futbolowej spółki klubu z Al. Unii.

Jan Hofman

To już kolejna kadencja Marcin Janicki na stanowisku prezesa Pierwszej Ligi Piłkarskiej. Funkcję sprawuje od 2019 roku.

Przypomnijmy, że w przeszłości był wiceprezesem i prezesem GKS Katowice, pełnił funkcję przewodniczącego rady nadzorczej Warty Poznań, a od 30 czerwca 2025 roku jest prezesem klubu z Al. Unii.

Janicki uzyskał tytuł doktora na Uniwersytecie Ekonomicznym w Poznaniu za pracę na temat koncepcji modeli biznesu w klubach piłkarskich, a także kończył także kurs UEFA CFM, który skupiał się na zagadnieniu zarządzania w futbolu w środowisku międzynarodowym.

Pracę w Pierwszej Lidze Piłkarskiej kontynuuje również dotychczasowy wiceprezes Tomasz Brusio, który funkcję tę pełni od 2024 roku. Dodaj-



Karol Podliński, nowy piłkarz ŁKS

my, że podczas spotkania wybrano przedstawicieli komisji rewizyjnej Pierwszej Ligi Piłkarskiej. Przewodniczącym ponownie wybrany został Tomasz Lisiński (Odra Opole), a do składu komisji weszli Bartłomiej Dryl (Polonia Warszawa), Seweryn Siemianowski (Ruch Chorzów) i Rafał Wisłocki (Buk-Bet Termalica).

Piłkarze ŁKS już w poniedziałek rozpoczęli przygotowania do sezonu 2026/2027. Na początek były badania dia-

gnostycznych (m.in. badania krwi i analiza składu ciała), testów wydolnościowych i testów mocy kończyn dolnych, które pomogą sztabowi szkoleniowemu w zindywidualizowaniu obciążenia treningowego.

Do soboty piłkarze będą trenowali w Łodzi, a dzień później rozpocznie się zgrupowanie w Busku-Zdroju, gdzie łódzką drużynę czeka pierwszy sparing (rywalem będzie rumuńskie Dinamo Bukareszt).

DWIE ŚRODKOWE REPREZENTACJI POLSKI ZOSTAJĄ W ŁKS

Jan Hofman

Bez wątplenia na takie wieści czekali sympatycy siatkarek ŁKS Commercecon.

Anna Obiała, środkowa ŁKS Commercecon, trzeci sezon z rzędu będzie zawodniczką łódzkiego klubu.

- Drodzy kibice, chciałam was poinformować, że zostaję w ŁKS na kolejny sezon - napisała siatkarka w mediach społecznościowych. - Mam nadzieję, że przyniesie nam on wiele emocji, samych wygranych meczów i będziemy razem walczyć o najwyższe cele. Już niedługo ta pusta hala zapełni się wami i nowymi zawodniczkami. Do zobaczenia.

Największe sukcesy w karierze środkowej to pięć srebrnych medali mistrzostw Polski (cztery z Developresem, jeden z ŁKS), Puchar Polski (2022) oraz dwa Superpuchary. W ekstraklasie siatkarek rozegrała już trzynaście sezonów i ma na koncie 271 meczów. W 2019 roku zadebiutowała w reprezentacji Polski.

W ŁKS zostaje też Sonia Stefanik (rocznik 2002) od 2025 roku gra w pierwszej reprezen-



Anna Obiała

tacji Polski. Od 2023 roku reprezentuje barwy ŁKS Commercecon Łódź, z którym w 2025 roku wywalczyła wicemistrzostwo Polski. W ekstraklasie rozegrała dotychczas pięć sezonów, podczas których wystąpiła w 70 spotkaniach.

ŁKS pożegnał już z obie rozgrywające - Angelika Gajer i Wiktoria Kowalczyk. Z zespołu odeszły również przyjmujące Daria Szczyrba, Thana Fayad i Mariana Brambilla. Barw ŁKS nie będą bronić również Katarzyna Nowak i Danieła Cechetto, które odeszły w trakcie sezonu, ani Weronika Centka-Tietianiec.

Wiadomości w skrócie



Katarzyna Piter

Jan Hofman

Katarzyna Piter i Rosjanka Maria Kozyrewa przegrały z Holenderką Isabelle Haverlag i Brytyjką Maią Lumsden 6:3. 4:6, 4-10 w pierwszej rundzie debła turnieju WTA 250 na trawiastych kortach w Eastbourne.

● Były trener piłkarskiej reprezentacji Włoch Gennaro Gattuso, który został na początku kwietnia zwolniony po tym, gdy zespół nie wywalczył awansu do finału tegorocznych mistrzostw świata, został szkoleniowcem klubu Serie A - Lazio.

● Henrik Haukeland, bramkarz hokejowej reprezentacji Norwegii, po zdobyciu w maju historycznego brązowego medalu mistrzostw świata był witany w kraju jak bohater naro-

dowy. Teraz jednak stał się persona non grata w tym kraju i drużynie narodowej - po podpisaniu kontraktu z rasyjskim Traktorem Czelabińsk.

● AJ Dybantsa, 19-letni koszykarz z Uniwersytetu Brigham Younga, został wybrany jako pierwszy przez Washington Wizards w drafcie ligi NBA. W drugiej kolejności ekipa Utah Jazz postawiła na jego rówieśnika, rozgrywającego Uniwersytetu Kansas - Darryna Petera.

● Mistrz olimpijski z 2008 roku w chodzie Włoch Alex Schwazer został po raz trzeci objęty śledztwem w sprawie dopingu - ogłosiła Niemiecka Narodowa Agencja Antydopingowa. 41-latek wygrał 26 kwietnia mistrzostwa Niemiec w chodzie ulicznym, ustanawiając rekord Włoch w czasie nieco ponad trzech godzin.

Żuźlowcy Orła powalczą dziś w Rybniku

Jan Hofman

Przed żuźłowcami pierwszej ligi dziesiąta kolejka sezonu. Drużna H.Skrzydłowska Orzeł walczyć będzie już dziś.

Łodzianie pojadą na wyjeździe do Innpro ROW Rybnik. Spotkanie rozpocznie się o godz. 19.

Mecz zapowiada się bardzo ciekawie, bowiem obie drużyny walczyć o miejsce w czółowej czwórce, czy awans do play-off. Rybniczanie mają dziewięć punktów i zajmują

czwarte miejsce, natomiast Orzeł z jedenastoma punktami plasuje się na trzeciej pozycji. Łodzianie mogą umocnić się w ścisłej czołówce, a gospodarze mają szansę doskoczyć do rywali.

W awizowanym składzie zespołu z Łodzi brakuje zmagającego się z problemami zdrowotnymi Villadsa Nagela.

Dla łódzkiej drużyny będzie to drugi z rzędu występ wyjazdowy. W poprzedni czwartek przegrała w Pile z Polonią (42:48), nie dopisując do swojego dorobku nawet punktu.



Czwartek



Wschód słońca
4.24



Zachód słońca
21.05



Długość dnia
16 godz. 40 min.



Krótszy od najdłuższego o 1 minutę
i dłuższy od najkrótszego o 8 godz. i 53 min.

25

czerwiec 2026

DZIS IMIENINY OBCHODZĄ
Dorota, Łucja, Prosper, Maksym,
Wilhelm, Tolisława, Febronia.

HOROSKOP

Baran



(21.03-19.04) Przystań użalać się nad tym, czego nie masz, bo to droga do frustracji. Nie jeden chciałby być na Twoim miejscu.

Byk



(20.04-22.05) Sporo czasu zajmie Ci dziś praca, Twoi bliscy będą z tego powodu bardzo niezadowoleni. Nie oburzaj się.

Bliznieta



(23.05-21.06) Zbyt dużą wagę przywiązujesz do tego, jak postrzegają Cię inni. I staje się to destrukcyjne. Spójrz na siebie przychylnie.

Rak



(22.06-22.07) Wiele spraw wyda się łatwiejszych. Twoje serce zabije też mocniej na widok dawno nie widzianej osoby.

Lew



(23.07-23.08) W powietrzu wisi kłótnia, bo bywasz zbyt kategoryczny w swoich ocenach. Trudno będzie mówić o serdeczności.

Panna



(24.08-22.09) Zaniedbałeś rozwój osobisty i z tego powodu czasami brak Ci pewności siebie. Nie odkładaj niczego na później.

Waga



(23.09-22.10) Brak energii daje Ci się we znaki, dlatego wieczór z filmem i lampką wina będą tym, czego potrzebujesz do szczęścia.

Skorpion



(23.10-21.11) Przeciwności losu nie mogą zniechęcić Cię w dążeniu do celu. Daj z siebie wszystko i walcz do końca. Nie odpuszczaj!

Strzelec



(22.11-21.12) Czasem warto zadbać o zdrowie. Jeśli odkładasz wizytę u lekarza, koniecznie się zapisz. Zmień nawyki żywieniowe.

Koziorożec



(22.12-19.01) Pofolgowałeś sobie ostatnio z kulinarnymi eksperymentami, a to odbiło się na wadze. Nie przejmuj się.

Wodnik



(20.01-18.02) Im bardziej gonisz za pieniędzmi, tym mniej ich masz. Naucz się odpuszczać, a szybko zobaczysz efekt.

Ryby



(19.02-20.03) Zareaguj w porę, bo ta zadra będzie kładła się cieniem na tej znajomości. Popętniać błędy jest rzeczą ludzką.



FOT. SYLWIA DĄBROWA

CLEO - JOANNA KLEPKO
Piosenkarka kończy 43 lata.
W 1792 r. po zwycięskiej bitwie pod Zieleńcami po raz pierwszy wręczono Ordery Virtuti Militari.
W 1976 r. po zapowiedzi podwyżek cen, m.in. mięsa o 69 proc. i cukru o 100 proc., w Radomiu, Ursusie i Płocku rozpoczęły się strajki robotnicze.

ZDJĘCIE DNIA



2018 r. wizja placu wg Nowoczesnej

KRZYŻÓWKA

Poziomo:

- gimnastyczny to równoważnia, drażek,
- stolica Kraju Tysiąca Jezior,
- czarna w stadzie,
- zbocze dla szusujących narciarzy,
- czołg Janka Kosa,
- mieszkaniec nieba,
- imię inżyniera Karwowskiego,
- auto z Japonii,
- składnik cukierków,
- dawny iluzjon,
- dawny lek na chore gardło,
- okienko w dachu,
- trzymane na wodzy przez raptusa,
- fotel Stefana Batorego,
- auto wyjeżdżające z fabryki w Turynie,
- filmowa lwica z afrykańskiego buszu,
- siedziba Lucyfera,
- ostry dodatek do wędlin z buraczkami i chrzanem,
- często w oczy kole,
- centrum tarczy,
- cyrkulacja pieniędzy,
- Indianin z Ameryki Północnej,
- luksusowy pokój w hotelu.

Pionowo:

- słomkowy kapelusz na lato jak nazwa kraju,
- projekt do realizacji,
- ukochany Ludmiły,
- ogół poglądów z określonej wiedzy,
- samobójstwo Japończyka,
- Hołownia lub Majewski,
- stała kontrola, kuratela,
- imię Mościckiego, przedwojennego prezydenta,
- szlam na dnie jeziora,
- zwód na ringu,
- buty Roberta Lewandowskiego,
- narzędzie korowacza,
- wykonuje przebój „Miłość jak niebo”,
- gordyjski,
- fryzura z Czarnego Łądu,
- przybył z wizytą, czasami nieproszony,
- kwitnie w noc świętojańską,
- pokrywa naczynia ceramiczne,
- część róży z kolcami,
- wysoki u koszykarza bądź siatkarza,
- korpus statku, samolotu,
- cienki płat blachy lub papieru.

POGODA

Dzisiaj w Łodzi

maks. 32°C
min. 16°C



Jutro

maks. 32°C
min. 17°C



Sobota

maks. 36°C
min. 20°C



Niedziela

maks. 40°C
min. 21°C



Poniedziałek

maks. 34°C
min. 20°C



FELIETONIK
PLAC WIECZNYCH
OBIECANEK

Chyba nie ma bardziej upolitycznionego placu w Łodzi niż plac Dąbrowskiego. A w sumie nie ma powodu, by taki był. Tyle, że gdy w Łodzi politycy nie mają już o czym mówić, to zaczynają dyskusję o przebudowie placu. A warto podkreślić, że chodzi o kolejną przebudowę. Bo ostatnia gruntowna była w 2009 roku, kiedy to plac był już zapyziałym reliktem PRL i rzeczywiście straszny swym wyglądem. Dlatego też prezydent Jerzy Kropiwnicki zdecydował o jego przebudowie - i to nie sam, ale był konkurs na projekt, miała być fontanna i amfiteatr. I rzeczywiście kosztem 16 mln zł plac przebudowano wznosząc fontannę, którą John Abraham Godson, ówczesny poseł PO, jako pierwszy publicznie nazwał „waginą”. I od tamtej pory politycy ugrupowań, które rządziły Łodzią od 2010 r. - po odwołaniu w referendum prezydenta Kropiwnickiego -

obiecujący już kilkakrotnie przebudowę placu. Były projekty „przeniesienia fontanny” zgłaszane do budżetu obywatelskiego, były próby zazielenienia placu przez postawienie na nim donic z drzewami, a w 2018 r. Nowoczesna przedstawiła wizualizację nowej fontanny na placu. Partii już nie ma, a plac Dąbrowskiego z „waginą” wciąż jest. Bo o to chodzi, by zawsze móc coś obiecać. Czyli gonić króliczka...

Jan Malarz

1		2		3		4			5			6		7		8
						9										
				10		11			12	13						
14						15						16				
				17					18							
19	20		21			22						23	24		25	
					26						27					
28					29								30			
31		32		33								34	35		36	37
38												39				
40													41			
				42												



PRZYSŁOWIE NA DZIŚ:

JAK W CZERWCU
POGODA SŁUŻY,
ROLNIK TYLKO
OCZY MRUŻY.

DZIŚ PRZYPADAJĄ:
DZIEŃ MARYNARZA
ŚWIATOWY DZIEŃ
CHORYCH
NA BIELACTWO